Nr. 293. Sobota, 20 Grudnia 1919. Rok 109.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **50 hal.**

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycyi, ul. Czarnieckiego 12, w Reklamie Prasowej, Chorążczyzna 7, w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141.699.

Telefon Redakcyi Nr. 519. — Telefon Administracyi 73.

Prenumerata miejscowa:		Prenumerata z przesyłką:	
rocznie	108·— K	rocznie	120·— K
półrocznie	54·— „	półrocznie	60·— „
ćwierćrocznie	27·— „	ćwierćrocznie	30·— „
miesięcznie	9·— „	miesięcznie	10·— „

Za dostawę 2 K. miesięcznie.



„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny otrzymają całopółroczni abonenci „Gazety Lwowskiej", bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 6 K, drudzy 2 K. „Przewodnik" prenumerowany osobno kosztuje 24 K.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcyi „Przewodnika" pod adresem Lwów, ul. Wałowa Nr. 31 I. piętro (nad mezaninem).

Ceny ogłoszeń (anonsów) Wiersz nonpar. 7 łamowy lub jego miejsce 50 hal. tabelaryczny i liczbowy 60 hal.

Nadesłane po 1·50 kor., kronika 2 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary nonpar.

Ogłoszenia w Dzienniku urzędowym po 50 hal., tabelaryczne i liczbowe po 60 hal. za wiersz nonpar. 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej", Lwów, Podwale l. 3., w godzinach od 8—2 i od 4—6 i Reklama Prasowa, Chorążczyzna 7.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Monitor Polski ogłasza następujące pisma:

Do Pana
LEOPOLDA SKULSKIEGO,
Prezydenta Ministrów
w Warszawie.

Na wniosek Pana powołuję p. Stanisława Patka na urząd Ministra spraw zagranicznych. Równocześnie zwalniam p. dr. Władysława Wróblewskiego, podsekretarza stanu Prezydyum Rady Ministrów, z tymczasowego kierownictwa tego Ministerstwa.

Naczelnik Państwa:
Józef Piłsudski w. r.
Prezydent Ministrów:
Leopold Skulski w. r.
Warszawa-Belweder, 16 grudnia 1919

Do Pana
DR. WŁADYSŁAWA WRÓBLEWSKIEGO,
Podsekretarza stanu Prezydyum Rady Ministrów
w Warszawie.

Na urząd Ministra spraw zagranicznych powołuję Pana Stanisława Patka, wobec czego zwalniam Pana z dotychczasowego kierownictwa Ministerstwa spraw zagranicznych.

Naczelnik Państwa:
Józef Piłsudski w. r.
Prezydent Ministrów:
Leopold Skulski w. r.
Warszawa-Belweder, 16 grudnia 1919.

Do Pana
STANISŁAWA PATKA,
w Warszawie.

Mianuję Pana Ministrem spraw zagranicznych.

Naczelnik Państwa:
Józef Piłsudski w. r.
Prezydent Ministrów:
Leopold Skulski w. r.
Warszawa-Belweder, 16 grudnia 1919.

Naczelnik Państwa postanowieniem z 16 grudnia 1919 zwolnił dr. Stanisława Stefczyka na własną jego prośbę ze stanowiska Prezesa głównego Urzędu ziemskiego.

Z frontów.

Komunikat Warszawskiego sztabu generalnego

z dnia 18 grudnia 1919

Front litewsko - białoruski: Na odcinku między Dźwińskiem a Krasławiem odparliśmy atak nieprzyjacielski. Na reszcie frontu silna wymiana strzałów karabinowych i obustronna działalność artyleryi.

Front wołyński: Oddziały nasze rozbiły śmiałym wypadem nieprzyjaciela w okolicy Kulessy biorąc kilkudziesięciu jeńców i karabiny maszynowe.

Zastępca szefa sztabu gener.:
pułk. Haller.

Exposé P. Prezydenta Ministrów.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu po mowie Marszałka Trąmpczyńskiego zabrał głos P. Prezydent Ministrów Skulski, który przemówił w te słowa:

Uchybiłbym z pewnością moim obowiązkom, gdybym obejmując kierownictwo Rady Ministrów Rzeczypospolitej, nie zaczął

od złożenia wyrazów wysokiej czci i uznania memu znakomitemu poprzednikowi Ignacemu Paderewskiemu.

Są to uczucia, nie tylko moje własne, podziela je Naczelnik Państwa, podziela je naród cały. Ignacy Paderewski ustąpił z urzędu — miejmy ufność, że nie z dalszej pracy dla dobra Ojczyzny. Człowiek ów, którego nazwisko najdalsza potomność wymieniać będzie jako jednego z najczystszych, najszlachetniejszych, najbardziej zasłużonych w Polsce. Trudno mi było zdecydować się na objęcie po nim tego wybitnego stanowiska. Ogrom zadań jakie ma do spełnienia Państwo przy zaspokojeniu wielkich a niekiedy niemożliwych do zaspokojenia, chociaż słusznych potrzeb szerokich mas ludności,

konieczność zespolenia wszystkich sił narodu w momencie utrwalania granic Państwa, siłą rzeczy narzuciły się nowemu Rządowi.

Jedynie dziś możliwy program, to program pozytywnej, solidarnej i twórczej pracy wewnętrznej, przejaw spokoju, godności a świadomości swoich praw i obowiązków w zagranicznej polityce Państwa.

W moim programie polityki wewnętrznej

Rząd będzie dążył do zaspokojenia elementarnych potrzeb szerokich warstw ludności,

do przeprowadzenia reform społecznych w duchu najszerzej pojętych reform demokratycznych, do utworzenia i utrzymania za wszelką cenę rozporządzeń prawno-państwowych, do praktycznego, szczerego zastosowania zasady równości wszystkich obywateli wobec prawa, aby żadne względy i wpływy nie śmiały i nie mogły zasady tej nadwerężyć, do podniesienia produkcyi rolnej i przemysłowej, do uporządkowania finansów Państwa, do polepszenia administracyi i usunięcia z niej najdalej idącymi środkami niedbalstwa, przekupstwa i samowoli i nieugiętego zastosowania prawa względem tych wszystkich, którzy w życiu politycznem porządkowi państwowemu szkodę wyrządzili. W tych dążeniach moich Rząd czuje się jednolity. Przychodzę do poszczególnych działów gospodarki wewnętrznej.

Najbliższem zadaniem Rządu

w dziedzinie aprowizacyi

będzie energiczne ściąganie kontyngentów zbożowych wewnątrz Państwa i podjęcie najusilniejszych starań w sprawie zakupu ziarna i środków spożywczych za granicą. Współpraca i pomoc znanego przyjaciela Polaków Hoovera, któremu wdzięczność z tej trybuny ogłosić uważam za swój obowiązek, przyczyni się w znacznym stopniu do osiągnięcia zamierzonych celów. W obecnym okresie braków należy usunąć wszystko co jest zbyteczne. W skutek niedoboru środków spożywczych ludność pracująca wymaga opieki Rządu. Opieka ta będzie jej przez Rząd dana przez wprowadzenie właściwej potrzebom chwili opieki, wyrażającej się nie w podnoszeniu cen chleba, ale w pierwszym rzędzie przez pokrycie istniejącego niedoboru drogą wprowadzenia niezbędnej ilości żywności z zagranicy oraz zwalczaniem lichwy. Mając na widoku cel ostateczny, to jest osiągnięcie jak największej produkcyi w kraju. Rząd będzie otaczać specyalną opieką tych, którzy przyczynili się do wytworzenia produktów t. j. klasę pracującą i racye żywnościowe tych, których organizm wskutek wymogów pracy fizycznej potrzebuje intenzywniejszego odżywiania, będą większe od racyi normalnej. W ścisłym związku ze sprawą zaspoko-

---

Jan Wiktor.

W szczerem polu.

(Dokończenie).

Co chwilę zwracał na coś uwagę. Wzrok mój za jego skinieniem latał po równinie, zaczepiał o szczegóły, rozwiewał głębie gęstwiny, a wydostawszy utajone barwy, drgnienia, utrwalał w pamięci zebrane wrażenia.

Wjechaliśmy w cienisty las. Sosny olbrzymie, smukłe strzelały w niebiosa, jakby tam ulatywał hymn niesiony rozszumiałymi konarami. Poza nim rozciągnęła się sadzonka kilkuletnia. Znów dalej pole otwarte. Z boku zostawiliśmy orszak brzóz, drżących osik, osłaniających powiewem białych chust wzgórki mogił, schronienia wieczyste dziedziców tej ziemi. Ze wgłębień kapliczek postaci świętych prawie naprzeciw na spotkanie wychodziły. Chłop przed każdą głowę skłaniał i żegnał i bił w piersi nabożnie.

Mijaliśmy je wciąż, spotykając nowe krzyże, pobielone wapnem, obwieszone wieńcami. Na cokole zwykle bywał obraz za szkłem, modlitwa czarnymi znakami wyryta akt strzelisty, u spodu nazwiska „fundatorów" i rok wzniesienia. Obok nich inne z drzewa wyciosane, aż surowe w swej prostocie. Niektóre zgrzybiałe ze starości już się pochyliły, jakby miały lada chwila przypaść z rozwartemi ramionami do ziemi, by przycisnąć ją do swych wyziębłych piersi. One wyrosłe z nicości, ze zbutwielizny w krzepki, jędrny pień, znów w proch się rozpadły. U podnóża wybłyskiwały źródełka, jakby miały ochłodzać, obmywać stopy utrudzonych krzyżów. Po zagonach lśniły rozłożone wstążeczki rzeczułek spadające drobnemi kaskadami słonecznych strumieni. Wysypane kaczeńce na brzegu dosięgały wody, zatapiały swe korony ogniste w toni, tak jasnej jakby to nie woda płynęła, a skrzenia złociste. Wciąż byliśmy w otoczeniu pól. Po szmerze szorstkim przelatywał wiatr, zbierając drżenia liści, poszumy traw, śpiew świerszczy i pieśni pastusze. Oczy biegły po dolinie, po niwkach zieleni, po blasku wód, brały wrażenia spławione w słońcu i ze słońcem w duszę wzruszoną wcielały.

Przerwało równinę obramienie zarośli. Zasłoniło zupełnie widnokrąg. Nagle się rozsunęło, jakby kotara. Ukazał się wóz bez woźnicy. Szukałem go w pobliżu, sądząc, że może wnet wyjdzie skądś z chaszczyn. Nie było nikogo. Konie szły ze spuszczonymi łbami, nawet nie opędzając się przed chmarami bąków, tnących skórę z całą zawziętością. Ciągnęły ostrożnie, powoli omijając przeszkody. Brzękły czasem łańcuchy, zadudniały koła na slotach korzeni i już z nami zrównał się wóz.

W literkach leżała trumna zbita z prostych desek. Na wieku rozpostarty krzyż, a na nim kilka zeschłych szpilek, kilka liści się rdzawiło. Drzewa je w lesie uroniły, chcąc ukryć ubóstwo, choć tą skąpą cetyną.

Chłop mój świeknął silnie kilka razy batem. Szkapy jego porwały się z miejsca. Snać chciał jak najprędzej minąć zaprzęg spotkany.

— Nie dziwota, każdy się boi — rzucił mi przez ramię, wymachując biczyskiem.

— To nikt nie pogania — pytałem go, zaciekawiony tem zjawieniem koni bez woźnicy.

— Każdemu życie miłe.

— Przecie to trumna.

— Juści trumna.

— Więc cóż w tem tak strasznego?

Chłop zabobonnie coś poszeptał.

— Boją się złego powietrza.

— Jakto?

— No, zarazy. Zła choroba, — niech ręka boska broni. Umierają ludzie. Od domu zarażonego wszyscy uciekają. Często niema kto podać nawet wody. Umrze, to umrze, wstanie, to będzie żył.

Oglądnął się poza siebie.

— Widać dał ktoś konie, bo przecie musowo pochować, ale po drodze się przestraszył i uciekł, nie dziwota — mówił ni do mnie ni do siebie.

— No pewnie... nie dziwota...

— Może jaki parobek chudobny, nie miał nikogo.

— Biedak bezdomny, bo któżby inny.

I teraz dopiero, w tej chwili, przypomniał mi się uśmiech i ostatnie ostrzeżenie dane przed odjazdem w te strony przez karza eleganckiego, wystrzyżonego z zielonego żurnalu.

— Proszę ino uważać, bo tyfusik plamisty panuje, cholera i jeszcze coś tam, napewno nie wiem.

— Tak? — przeciągłe pytanie i dreszczyk zimny po wszystkich ścierpniętych kościach.

— Ostrożnie więc proszę, ostrożnie, żeby nie było jakiego nieszczęścia — napomiał uroczyście.

— ??

— Ale nic strasznego — uspokajał.

— A tam pan był?

— No, nie wzywali mnie, a zresztą ktoby się tłukł tyle kilometrów po tych drogach.

— Ach, tak...

Teraz na widok trumny wyraźnie odżyło całe zajście.

— Więc zaraza taką grozę wywołuje w ciemnych umysłach ludu, aż taką... — pomyślałem tu, w szczerem polu.

— Ale same trafią gdzie potrzeba, znajdą drogę — mówił chłop po chwili, jakby chcąc siebie i wszystkich usprawiedliwić.

— Same zajdą, one jedyne...

— Poznają drogę niby głupie stworzenia.

— No juści... niby głupie.

Patrzyłem na prostą trumnę, na niezgrabny krzyż idący ponad ścierniskami, pod błękitem nieba. W pamięć wrył się każdy sęczek, każda smuga hebla, każdy słój sosnowego drzewa. Widziałem wyraziście rdzawe pierścienie obok płatów bieli a na nich przeźroczyste kropelki wysiąkłej żywicy.

Posępnie się wlókł ten jedyny pogrzeb.

Patrzyłem długo, aż zniknął poza gęstwiną. Chyba anioł wiódł te konie, chyba anioł kładł skrzydła swej bieli na wieko, i osłaniał tę trumnę samotną...

jenia elementarnych potrzeb ludności i reform społecznych

stoi polityka Rządu

Rząd stojąc na stanowisku dotychczas osiągniętych praw i swobód klas robotniczych zmierzać będzie do ich konstytucyjnego zagwarantowania oraz zapewnienia odpowiedniego przedstawicielstwa interesów. Dążeniem Rządu będzie

stworzenie nowoczesnego prawodawstwa roboczego

zwłaszcza w dziedzinie ochrony pracy, ubezpieczenia społecznego i organizacyi zawodowych. Rozumiejąc, że w różnych warstatach jest jeszcze niemożliwe danie pracy wszystkim bezrobotnym, Rząd wyasygnuje odpowiednią sumę na zapomogi dla nich, przestrzegając i kontrolując, ażeby z zasiłków korzystali jedynie potrzebujący. Rząd stwierdzając istniejący stan rzeczy popiera ustawę o 8 godzinnym dniu pracy i 46 godz. tygodniu pracy, (Na lewicy brawa), w tem przypuszczeniu, że przyjęcie tej zasady nie utrudni przemysłowi naszemu konkurencyi z innymi narodami przemysłowymi. W szczególności w sprawach robotniczych Rząd dążyć będzie do ujednostajnienia prawodawstwa robotniczego i kodyfikacyi ustaw na obszarze całej Rzeczypospolitej, do których należy wprowadzenie w życie kas chorych, wniesienie do Sejmu ustawy o ubezpieczeniach społecznych, o powszechnem zastosowaniu kas rozjemczych i zbiorowych umowach pracy.

Uważając ubytek sił roboczych w kraju za zło konieczne, dążyć będziemy do

rozciągnięcia opieki i kontroli nad emigracyą rzesz robotniczych

poprawienia aprowizacyi, zaopatrzenia robotników w ubranie i obuwie, jak również otoczenia opieką robotniczych kooperatyw spożywczych i wytwórczych, instytucyj kulturalnych i oświatowych przez udzielanie odpowiednich pożyczek i zapomóg, popieranie akcyi budowania domów i kolonij robotniczych będzie jednem z najpoważniejszych zadań Rządu.

Stojąc na stanowisku uchwał

o reformie rolnej z 10 lipca b. r.,

Rząd dołoży starań, aby uczynić ją możliwie praktyczną do wykonania. Jak najdalej pójdziemy w kierunku zadośćuczynienia bezrolnym i małorolnym, nie nadwerężając jednak niezbędnych podstaw produkcyj rolnych, by nie doprowadzić do zmarnowania wyników pracy, których istnienie jest niezbędne dla utrzymania na wysokości poziomu kultury i produkcyi rolnej. Rząd przyjmuje na siebie obowiązek rozpoczęcia z wiosną roku przyszłego parcelacyi na szeroką skalę, nie cofając się przed przymusowym wykupem ziemi w tych okolicach, gdzie Państwo w dostatecznej ilości jej nie posiada. Polska jako kraj rolniczy nie powinna cierpieć, nie powinna mieć niedostatku. Rząd dołoży wszelkich starań, aby każda piędź ziemi zdatna do uprawy roli była jako źródło aprowizacyi należycie wyzyskana. W tym celu musi być ustawa sejmowa z maja b. r. w całej pełni wykonana. Rząd zawczasu poczyni starania, ażeby dla uprawy i przygotowania wielkich obszarów rolnych na Wschodzie, były do rozporządzenia potrzebne maszyny rolnicze i odpowiednie maszyny robocze.

Dla wszystkich gospodarstw rolnych, które tego potrzebować będą, Rząd zabiegać będzie o dostarczenie nawozów sztucznych, zboża do zasiewu, ziemniaków do sadzenia i dążyć do zwiększenia wydajności ziemi i zapewnienia rolnikom słusznych, lecz nieprzesadzonych należności za pracę. Ministerstwo rolnictwa baczną uwagę zwróci na podniesienie hodowli bydła i koni, jak również na konieczność złagodzenia skutków ustawy o zapotrzebowaniach wojska i bezwłocznego przyznania pewnego wynagrodzenia za dostarczone armii konie. Ministerstwo zajmie się również uregulowaniem spraw serwitutowych na całym obszarze Republiki, trzymając się zasad słuszności i potrzeb dobrej gospodarki rolnej.

W dziale robót publicznych,

staje przed Rządem olbrzymie zadanie odbudowy kraju i to nie tylko jednostek gospodarczych lecz dróg, mostów i gmachów publicznych. Ustawę z 18 lipca b. r. o pomocy państwowej na odbudowę, która dotychczas nie została wykonana, Rząd bezwłocznie wprowadzi w życie i utrzyma w mocy ustawę z 28 lutego b. r. Przedłożone będą Wysokiemu Sejmowi projekty ustaw o budowie i utrzymaniu dróg publicznych, o policyi drogowej wraz z programem budowy dróg zwłaszcza w b. zaborze rossyjskim gdzie środki komunikacyjne były w zaniedbaniu. W myśl ustawy z 9 lipca b. r. przystąpi Rząd w miarę możności finansowej Państwa do budowy kanałów żeglugowych oraz regulacyi rzek żeglugowych, przedewszystkiem regulacyi Wisły, do budowy zbiorników wodnych celem wyzyskania siły wodnej potoków górskich, regulacyi wód niespławnych, obwałowania rzek, melioracyi pierwszorzędnych, oprócz zamierzonego wykonania regulacyi lokalnych. W tym celu przedłożony będzie Wys. Sejmowi w myśl rezolucyi z 9 lipca projekt ustawy wodnej, projekt o popieraniu publicznych przedsiębiorstw melioracyjnych, oraz program regulacyi rzek niespławnych i melioracyi publicznych.

Celem zaradzenia brakowi mieszkań

w miastach przedłożony będzie Wysokiemu Sejmowi wniosek w sprawie budowy gmachów publicznych i w miarę możności wnioski uzupełniające do ustawy z 1 sierpnia o funduszu mieszkaniowym w tym stosunku, ażeby kredyt z tego funduszu był dostępny również dla osób prywatnych.

W dziedzinie oświecenia

będzie pierwszem zadaniem Rządu przeprowadzenie reorganizacyi władz szkolnych. Nie tylko dozór Państwa całego, ale nawet obszar byłego Królestwa Kongresowego jest za wielki, by mógł być rządzony centralistycznie, bez niebezpieczeństwa zbiurokratyzowania tej dziedziny życia. To też projekt ustawy o ustroju władz, który Rząd w najbliższym czasie przedłoży, wprowadza zasadę decentralizacyi przez podział na okręgi szkolne, wyposażone w dużą autonomię. Decentralizacya tak pomyślana pociągnie do udziału szerokie koła obywatelskie, a zespalając je z ogniskami pedagogicznemi i nauczycielskiemi dążyć będzie do wydobycia ze społeczeństwa sił twórczych dla pracy nad rozwojem szkolnictwa. Decentralizacya ta pozwoli w końcu na zjednoczenie społeczeństwa całej Polski w jedną całość przy równoczesnem uwzględnieniu zdrowych i silnych odrębności dzielnicowych.

Dążeniem organizacyjnem będzie zaprowadzenie 7-letniego nauczania, opartego na jednolitym dla całego Państwa programie przy równoczesnem jak największem ograniczeniu szkół o jednym nauczycielu, a wprowadzeniu wszędzie wyższego typu szkół, których koroną będą szkoły o 7 nauczycielach. Dla takich sieci szkolnych zostały już opracowane w najdrobniejszych szczegółach plany. Urzeczywistnieniu stoi na przeszkodzie zupełny brak budynków szkolnych i mieszkań dla nauczycieli, szczególnie po wsiach. Ponieważ usunięcie tej przeszkody jest niezbędnym warunkiem podniesienia kultury warstw ludowych, przeto Rząd wystąpił z projektem szerszej akcyi budowlanej. Szczególną opieką otoczy Rząd szkolnictwo zawodowe, ażeby w niem stworzyć jeden z najważniejszych czynników rozwoju gospodarczego Państwa oraz przywrócić zachwianą równowagę, jaka wobec braku szkół zawodowych łącznie z prądem społeczeństwa do szkolnictwa średniego, ogólnokształcącego się ujawniła.

W dziedzinie szkolnictwa średniego, jednem z najważniejszych zadań Rządu będzie należyte wyzyskanie tego w najwyższym stopniu poważnego objawu, jakiem jest żywiołowe dążenie młodzieży włościańskiej do wyższego wykształcenia. Stosunki panujące sprowadziły zdrowy ten prąd na manowce i zniweczyły jego korzyści. Młodzież ta bowiem napływająca do miasta żyje w najfatalniejszych warunkach hygienicznych i wychowawczych. Oderwana od zdrowej gleby wiejskiej marnuje się często fizycznie i duchowo oraz staje się obcą ludowi i jego sprawie. Rząd przy zakładaniu szkół średnich, będących zarazem zakładami wychowawczymi w środowiskach wiejskich pragnie wytworzyć warunki, w których młodzież włościańska nie zrywając węzłów łączących ją ze wsią, ulegałaby głębokiemu przetwarzaniu na nową, zdrową i silną, zespalającą wieś z miastem. (Brawa) W związku z tem wyszukanie talentów wśród młodzieży szerokich warstw ludowych i dopuszczenie jej do wyższego wykształcenia będzie ważną funkcyą państwowej administracyi szkolnej.

W dziedzinie szkolnictwa wyższego przyniosła wojna największą może ilość rozrostu. Dziś samych Uniwersytetów mamy w tej chwili 6 w miejsce 2 przedwojennych. Rozrost ten kryje w sobie groźne niebezpieczeństwo obniżenia poziomu. (Głosy: Słusznie).

Zadaniem Rządu będzie nietylko popieranie materyalne, ale i popieranie dążeń szkół wyższych, a także rozmieszczenie w porozumieniu z temi szkołami, innych sił naukowych aby Polska w każdej dziedzinie naukowej posiadała przynajmniej jedno ognisko pierwszorzędne, w którem młodzież nasza mogłaby nabywać prawdziwą wiedzę, a które działając przyciągająco na młodzież, pozwalałoby stać się dla niej oparciem w dążeniu do kulturalnego rozwoju. Aby te zadania w dziedzinie oświaty spełnić, zamierza Rząd rozwinąć szeroką akcyę mającą na celu pozyskanie nowych dostatecznie obeznanych sił nauczycielskich, rozpocząć troskliwą opiekę nad ich materyalnem położeniem, aby ich uwolnić w ten sposób od codziennych trosk i powołać do współtwórczości w dziedzinie wychowania, w której duch polski tyle razy zrywał się do świetnego lotu, a która kryje w sobie tajemnicę odrodzenia narodowego i wielkości państwowej Polski.

W zakresie polityki finansowej

najpierwszym celem jest uporządkowanie stosunków walutowych, które z miesiąca na miesiąc coraz bardziej się pogarszają i wywołują poważną troskę o przyszłą równowagę finansową całego Państwa. Przygotowane w tej mierze uprzednie zarządzenia przyspieszono tak, ażeby najpierw nastąpiło ujednostajnienie znaków obiegowych w Polsce już w najbliższym czasie, a następnie, ażeby zaprowadzoną została nowa waluta polska mająca znamiona stałości wobec kursu zagranicznego. W podniesieniu kursu waluty krajowej Rząd widzi najpewniejszy sposób wstrzymania ciągłego wzrostu drożyzny, wyprowadzający cały plan aprowizacyjno-ekonomiczny Państwa z równowagi. Dlatego też użyte będą środki, by zapobiedz dalszemu spadkowi waluty krajowej. Środki te, to pożyczki w zagranicznych walutach oraz eksport towarów, który Rząd będzie ułatwiał podporządkowując go względom polityki walutowej. Rząd sprzyjać będzie takiemu importowi, który nie będzie pociągał za sobą zobowiązań płatniczych walutowych lecz tylko zobowiązania eksportowe. Deficytu budżetowego Rząd nie będzie pokrywał jedynie zwiększeniem znaków obiegowych, wywołującem spadek kursu waluty, lecz pożyczkami zarówno zewnętrznemi jak i wewnętrznemi.

Rząd przystąpi natychmiast do uruchomienia akcyi mającej na celu szybkie i szerokie zrealizowanie pożyczki zewnętrznej, a jednocześnie podniesione będą wszelkie środki dochodów kasowych i opłat odpowiednio do zwiększania się dochodów płatniczych z podatków, będących wynikiem obniżenia wartości znaków pieniężnych. Nowe podatki dochodowe i spadkowe, których projekty są gotowe, dostarczą też skarbowi zwiększonych dochodów. Rząd obiecuje wniesienie projektu znacznego podatku od powiększonych dochodów będących wynikiem wyrobów wojennych.

Szczególna uwaga zwrócona będzie na udoskonalenie aparatów podatkowych i dochodów skarbowych. System oszczędności zwrócony będzie przedewszystkiem na to, by nie robić wydatków niepotrzebnie, ogólnie unikając na razie nawet takich, które mogą być odłożone na później. Należy dążyć do tego, aby polityka finansowa Rządu ustalona była w zgodnem współdziałaniu z czynnikami życia ekonomicznego. Rozumiejąc jednak, że te czynniki nie będą rzecznikami interesów spekulacyjnych poszczególnych grup i jednostek, lecz kierować się będą interesami kraju, wymagającemi ożywienia, wytrwałości, przedsiębiorczości i pracowitości zabezpieczając zarówno godziwe zyski jednostkom i warstwom narodu jak i należyte źródło dochodów Skarbowi Państwa tak bardzo niezbędne w dzisiejszych przełomowych dla Polski chwilach. Rząd dążyć będzie do oparcia stosunków ekonomicznych z innemi państwami na korzyść dla polskiego

---

Ferdynand Hoesick. 13)

Pierwsza młodość Juliana Klaczki.

(1825—1842).

(Ciąg dalszy).

A dzieci tuż przy Ojca postępują boku,
Milczące — piętnem żalu w półzagasłem oku;
Z świątyni serca modły zanoszą gorące
Za tę, co pierwsza życia stworzyła im słońce,
Za swą Matkę! Niestety, ledwie w lube [dłonie
Objęła młode kwiatki i, pieszcząc na łonie,
Oddychała, konała wśród szczęścia i trwogi,
I w każdej chwili wieki przeżyła i lata!
Dziś nieszczęsna dłoń śmierci w niebo Ją [uniosła:
Umarła! Ale tylko dla dzieci i świata!
Bo w pamięci swych dziatek wiecznem [życiem płonie
I przy nich duch Jej wiecznie będzie krążył [błogi,
Bo Jej dusza nazawsze z ich duszami zrosła.
— — — — — — — — — —

Stanęli. Oto miejsce wiecznego [rozstania.
My powrócim, a Ciebie wieczny grób [pochłania.
Dla nas jeszcze zwodnicza szczęścia błyśnie [łuna,
A dla Ciebie świat cały — jedna zwarta [truna!
A przecież tak niedawno w ulubionych [gronie,
Kiedy rączo po czasu ciekącym kryształe,
Hożą, młodą, na miękiem niewinności łonie,
Z żaglem świetnej nadziei, złote życia fale
Niosły Cię, płynącą, w swoje modre tonie!
— — — — — — — — — —

A dzisiaj, ach! już śmiercią zabiegła [źrenica,
I czas już pierwszą chwilę w niebie Ci [zadzwonił;
A morowy wiatr zgonu, z promiennego lica,
Które niegdyś wesoły rumieniec okrasił,
Ten błogi wieniec szczęścia, rozpędził, [rozgonił,
I świetną lampę życia w Twem sercu [zagasił.

O, jak smutno Ci było rozstać się z tym [światem!
Jakże błogiem przed śmiercią zdawało się [życie!
Całą ziemię pragnęłaś objąć Twem ramieniem,
Z rwanej nici bytu znowu spoić wątek,
Jakby cały skarb cnoty i drogich pamiątek
Miał przepadać na wieki z tym wiecznym [rozbratem.
— — — — — — — — — —

Spij spokojnie, o, Matko! w ciasnej tej [mogile:
Tu mamiący blask szczęścia oka już nie mąci,
Tu w wieki Ci się zmienią krótkie ziemi [chwile,
A Twój duch na wieczności wielkiem, [świętem łonie
Pić będzie z prawd kielicha i w wybranych [gronie
Podwójnem życiem będzie oddychać po zgonie:
Jednem życiem w Edenie, a drugiem [w pamięci!

* * *

Ostatnie tęskne dzwony dały żalu hasło:
Złote słońce skonało, zbladło i zagasło.
Noc, zwiesiwszy pochodnię, po chmurzystem [niebie
Roztoczyła swe cienie na smutnym pogrzebie
I martwa utopiła w mogile wejrzenie...
Cichość wszędzie dokoła, trumna w dół [runęła,
Każda dłoń się zawarła, każda pierś się ścięła:
Dłoń rzuci garstkę ziemi, pierś rzuci [westchnienie
I oko łzę rzuciło do morza nicości...
Łza ta świecić tam będzie, jak gwiazda [wieczności! [1])

W tymże roku 1841, gdy w Wilnie zaczęła wychodzić „Encyklopedya powszechna“ Glücksberga, zaproszono i Klaczkę do współpracownictwa; ale współpracownictwo to, wskutek zbiegu okoliczności, ograniczyło się tylko do jednego artykułu wogóle [2]).

W wydanych ostatniemi czasy w Krakowie „Wspomnieniach biskupa Adama Krasińskiego“ znajduje się kilka szczegółów o pacholęcych latach Klaczki, jako o „zdumiewającem dziecku“, o które najznakomitsze domy się ubiegały, ażeby je mieć u siebie, a którego wiersz do matki tak ostry krytyk, jak Szydłowski, w „Wizerunkach“ swoich wydrukował. „Pisał Klaczko, opowiada biskup wileński, jeszcze i inne poezye, a we wszystkich było dużo natchnienia: prawdziwego talentu. Gdyby nie złośliwość krytyki, to byłby wyrósł z pewnością na równie wielkiego poetę, jak wielkim został później prozaikiem. Raz gdy ksiądz Moszyński był u mnie, przychodzi Julek Klaczko. Zaprezentowałem go znanemu już literatowi i niegdyś memu nauczycielowi. Zaczęła się rozmowa bardzo poważna o arcydziełach literatury. Julek, jak wytrawny krytyk, o każdem sąd swój wydawał. Przyszła kolej na Kraszewskiego i kiedy ks. Moszyński unosił się nad „Wiwiorandą“, Julek powiedział, iż Kraszewski zmarnował tak ogromny przedmiot, jak mitologia litewska. Wtenczas ks. Moszyński, unosząc się, zawołał: „Któż lepiej napisze?“ a Julek pokazując na siebie: „Ja napiszę!“ odpowiedział. I może byłby rzeczywiście napisał, gdyby nie złośliwość Skimborowicza, który, jak tygrys, na dziecko się rzucił i tak je dotknął głęboko, że młody Klaczko powiedział, że nigdy już odtąd wierszem pisać nie będzie. Dziesięciu Skimborowiczów jeszcze by było za mało, żeby dorównać takiej potędze umysłowej, jak Julian Klaczko.

(Ciąg dalszy nastąpi).

[1]) Autograf elegii tej znajduje się obecnie w posiadaniu p. Konstancyi Skirmunt w Warszawie.

[2]) Który to jednak jest artykuł, wobec tego, iż artykuły w tej *Encyklopedyi* są niepodpisane, dziś oznaczyć trudno. Zapytywany w swoim czasie przezemnie w tej kwestyi ś. p. Karol Estreicher, podający ten szczegół w swym artykule o Klaczce w *Encyklopedyi powszechnej* Orgelbranda, już sobie nie mógł tego przypomnieć.

układu gospodarczego i politycznego przyczem nie będzie podporządkowywane pierwsze drugiemu lecz dążyć będzie do tego, żeby solidarność interesów politycznych była wzmocniona solidarnością interesów gospodarczych upatrując w pracy główny środek podźwignięcia kraju w obecnych warunkach. Rząd dołoży wszelkich starań, aby

wytwórczość gospodarczą w każdej dziedzinie szczególną otoczyć opieką,

rozumiejąc i oceniając przytem należycie wartość, jaką do pobudzenia do życia ekonomicznego przedstawia inicyatywa prywatna, Rząd nie może mieć na celu krępowania jej zbędnemi utrudnieniami. Pragnę by każda inicyatywa tak rozwinąć się mogła swobodnie, jednakowoż w ramach tych ograniczeń, które unormowanie naszej obecnej sytuacyi, czynią niezbędne. Dotychczas konieczne podanie ingerencyi państwowej w życie gospodarcze nie było dostatecznie jednolite. Specyalna uwaga poświęcona będzie nadaniu w przyszłości urzędom państwowym większej sprawności pod tym względem.

Przemysł kraju

dziś jeszcze nie zdołał wyjść z zastoju w którym pogrążyła go wojna, rujnująca okupacya oraz następstwa ich w postaci braku opału, środków transportowych i materyałów surowych dotąd stojącego na przeszkodzie jego uruchomieniu. **Stworzenie produkcyi w Polskiem Zagłębiu naftowem będzie przedmiotem nieustannej troski Rządu.** Sprawa niezbędnych zwłaszcza dla przemysłu włóknistego surowców znajdzie u Rządu zrozumienie.

W celu otrzymania artykułów dla życia gospodarczego w kraju koniecznych, zawarte zostały z państwami sąsiedniemi

umowy kompenzacyjne,

których realizacya przedstawia dla Polski pilną potrzebę. Wielkim odbiorcą przemysłu jest armia, **więc wydatki na armię powinne w jak najszerszej mierze pozostać w kraju.** Dla zapotrzebowania armii powinno się uruchomić nie tylko wielkie fabryki lecz również warsztaty drobnego przemysłu, któremu pod tym względem jak również pod względem zaopatrzenia w surowce Rząd szczególnie pragnie przyjść z pomocą.

W dziedzinie administracyi przemysł cierpiał znaczne braki. Rząd opracował i w miarę możności opracowuje i przedkładać będzie Sejmowi ustawy przemysłowe o ustroju władzy przemysłowej oraz o reprezentacyi handlu i przemysłu.

Wprowadzenie w życie tymczasowej taryfy celnej jest pracą przygotowawczą do przyszłej taryfy definitywnej. Całokształt całego życia gospodarczego wymaga możliwie sprawnego funkcyonowania kolei państwowej. W tym celu najbliższem zadaniem Ministerstwa kolei żelaznych będzie poruszenie wszelkich środków **celem powiększenia taboru czynnego i oszczędności w paliwie, przedewszystkiem przez podniesienie obrotu wagonów i parowozów,** przez udoskonalenie systemu rozdziału taborów, przez lepsze uposażenie warsztatów i wzmocnienie wydajności pracy, przez udoskonalenie systemu premii i akordów. Zakup taboru zagranicznego i budowy nowych warsztatów należą również do jednej z najważniejszych konieczności.

Powołanie przedsiębiorczości prywatnej do budowy kolei i wytworzenie taborów, połączenie wszystkich kolei państwowych pod jeden zarząd, będzie w najbliższej przyszłości dokonane. Ujednostajnienie tych organów, przepisów ruchu i przewodu, wprowadzenie jednolitych przepisów służbowych, regulaminu pracy, emerytury według jednego systemu, ujednostajnienie taryfy i bezwzględna walka z łapownictwem, korupcyą i nadużyciami służbowymi.

Najbliższe

zadanie Ministerstwa spraw wewnętrznych

stanowić będzie reorganizacya władz administracyjnych pierwszej instancyi na zasadzie unifikacyi oraz organów władz administracyjnych drugiej instancyi, województw na terenie b. zaboru rossyjskiego. **W związku z wprowadzeniem województw, które zaczną fungować w styczniu 1920 roku,** reorganizacya Ministerstwa spraw wewnętrznych ze zmniejszeniem liczby istniejących sekcyi (głosy: brawo, jeszcze czas) **zniesienie Wydziału krajowego b. Galicyi,** oraz wprowadzenie organów województw na terenie b. zaboru austryackiego, przeprowadzenie organów samorządnych w pozostałych powiatach wschodnich oraz uregulowanie spraw finansowych i komunalnych, które w zasadzie ma polegać na przekazaniu praw do realizacyi samorządu.

Dalsza praca organizacyjna w rozwinięciu ustawy o policyi państwowej w celu ujednostajnienia służby państwowej na obszarze całego Państwa w porozumieniu z ministerstwem sprawiedliwości i angielską misyą policyjną, ulepszenie policyi w wielu miastach przez stopniowe odciążenie jej od spełniania funkcyi administracyjnych i odebranie jej prawa karania z przekazaniem tego prawa sądom pokoju, względnie sądom projektowanym t. zw. sądom policyjnym.

Dążąc do

polepszenia ogólnej administracyi państwowej

nieodzownem będzie zharmonizowanie działalności poszczególnych ministerstw a przedewszystkiem jasne określenie i rozgraniczenie kompetencyi zarówno ministerstw jak i wszystkich urzędów państwowych. Sprawie tej prezydyum Rady Ministrów poświęca szczególną uwagę.

Niskie płace urzędników państwowych przy nadmiernej ilości urzędników wymagają gruntownej i radykalnej reformy. (Brawa). Przewodnią myślą przy rozwiązaniu tego dylematu będzie dążenie do zastępowania dużej ilości mniej uzdolnionych i gorzej płatnych urzędników mniejszą ilością, bardziej uzdolnionych lepiej płatnych urzędników. (Słusznie! — brawa).

Do pierwotnego przez Rząd przedłożonego projektu

ustawy konstytucyjnej

będą wniesione poprawki i uzupełnienia w duchu najbardziej odpowiadającym wielkości Państwa i sprawności działania jego ustroju. Stronnictwa tworzące ściślejsze porozumienie, z których wyłoniony został obecny Rząd, za jedną z podstaw tego porozumienia przyjęło potrzebę powołania do życia senatu. Udział Senatu i Sejmu w zgromadzeniu narodowem, któremu ma być powierzone prawo wyboru Głowy Państwa, jest konsekwencyą wynikającą z całości systemu rządów parlamentarnych.

W dziedzinie polityki zagranicznej

zamiary nasze najdobitniej może wyrażę gdy powiem, że pragnieniem mojem i obecnego P. Ministra spraw zagranicznych było, aby kierownictwo tej polityki zarówno w Rządzie jak i na konferencyi pokojowej, pozostało w rękach p. Paderewskiego. (Brawa). W rzeczy samej nie innymi pójdziemy torami jak tymi, które ustalił w oczach świata tak jasno i wyraźnie kierownik poprzedniego Rządu pod hasłem tworzenia wielkiej i silnej Polski, w niezłomnem oparciu o mocarstwa i narody sprzymierzone.

Nie uczyniłbym zadość potrzebom serc naszych, gdybym nie stwierdził, że cały naród polski czuje, iż uzyskanie niepodległości zawdzięcza nietylko własnej 150 letniej wytrwałej walce u siebie ale także olbrzymim ofiarom i wielkim zwycięstwom Francyi, Anglii, Włoch, Stanów Zjednoczonych, Japonii, Belgii i innych narodów sprzymierzonych i że zachować ma za to wdzięczność po wsze czasy.

Lecz nasz stosunek do wielkich mocarstw zachodu polegać winien nie na samem tylko uczuciu. Podstawę realną nadać mu może tylko zrozumienie, że jedynie przymierze z mocarstwami zachodu może istotnie zapewnić Polsce szanse pomyślnego rozwoju. Z drugiej strony mocarstwa zachodu nie mogą nie widzieć poważnych korzyści, które dać im może realne porozumienie się z silną Polską. **Polska bowiem tworzyła w czasach dawniejszych i tworzy dotąd na wschodzie Europy najważniejszy element pokoju i ładu i jest też główną przedstawicielką cywilizacyi zachodniej.** Skojarzenie interesów i celów naszych z interesami i celami wielkich mocarstw zachodnich stanowić będzie dla polityki polskiej jeden z najważniejszych zagadnień. Cel nasz będzie urzeczywistniony, jeżeli opinia mocarstw zachodu zda sobie sprawę, że w interesie tych mocarstw leży **stworzenie Polski rzeczywiście silnej,** zupełnie niezawisłej, posiadającej pełnię praw suwerennych. Przewodni interes Polski zniewolił Rząd do nastawania na jak najszybszą ratyfikacyę traktatów pokojowych. Dopiero po ratyfikacyi możliwe jest ich wykonanie, możliwe będzie przeprowadzenie plebiscytu, po którym ustalić będzie można zachodnią granicę obszarów Polski, ilość jej ludności, wartość jej bogactw, a co zatem idzie stopień jej kultury.

Jednocześnie Rząd starać się będzie o to, ażeby **możliwie jak najprędzej określone zostały granice Państwa i wpływ Polski na Wschodzie, gdzie żołnierz Polski przelewa swoją krew ofiarną z zupełną świadomością, że walczy o wolność swoich uciśnionych braci.** Projekt przygotowany przez konferencyę pokojową wprowadza nowy teren administracyjny pod nazwą Galicyi wschodniej. **Nie decydując o losie Galicyi wschodniej w sposób stanowczy, oddaje ów projekt Polsce na lat 25 mandat nad nią, gwarantując jej jednocześnie stanowisko autonomiczne. Delegacya polska w Paryżu założyła protest przeciwko temu projektowi, żądając uznania Galicyi wschodniej za prowincyę autonomiczną, stanowiącą część składową Państwa Polskiego i na tem stanowisku stać będziemy.** (Brawa). Jestem przekonany, że Rada Najwyższa uwzględni te nasze żądania. Kończąc oświadczam, że gabinet zmierzać będzie wytrwale do stworzenia linii polityki zewnętrznej opartej na interesie realnym i na znanym liberaliźmie Narodu Polskiego. Dążyć będziemy do urzeczywiśnienia Ligi Narodów widząc w tej Lidze poważną rękojmię pokoju wszechświatowego.

Rozwinięcie powyższego programu na jednem z najbliższych posiedzeń Sejmu stanowić będzie temat specyalnego przemówienia pana Ministra spraw zagranicznych.

W przedłożonym Wysokiemu Sejmowi wywodzie streszcza się przeważna część zamierzeń i przyszłych prac Rządu. Podejmując te zadania jesteśmy zdecydowani włożyć w nie całe nasze usiłowanie zarówno pod względem pracy, jak i woli. (Brawa).

Sejm walny.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godzinie 4 po południu.

Interpelacye — Mowa Marszałka.

Odczytano interpelacye między innemi p. **Wójcika** w sprawie wypłacenia inwalidom zasiłków po 100 kor., p. **Krężla** w sprawie wycofania z obiegów banknotów po 10.000 kor. i w sprawie wypłacania procentów Polskiej pożyczki państwowej, p. **Madeja** w sprawie przyspieszenia sanacyi zarządu gminnego w Zakopanem, p. **Perla** w sprawie nieuzasadnionego zwracania się Władz administracyjnych do komitetów lokalnych PPS. co do ich legalizacyi i p. **Malinowskiego** w sprawie ciężkiego położenia robotników sekcyi telegraficznej i telefonicznej w Lublinie. Sekretarz odczytał następnie list Prezydenta Ministrów **Skulskiego** z zawiadomieniem o utworzeniu nowego gabinetu.

Marszałek powitał nowy Rząd życząc mu, aby praca jego była owocna dla kraju i przyspieszyła odbudowę i rozbudowę naszej państwowości.

Następnie w imieniu całego Sejmu zapewnił, że przewodnią myślą wszystkich stronnictw będzie zawsze dobro kraju.

Nowy Rząd może liczyć na to, że konieczności państwowe znajdą zawsze w tej Izbie znaczną większość a zwykle jednomyślność i że nie staną się przedmiotem targów między stronnictwami. Przestaną chyba zwracać uwagę Rządu, że naczelnem jego zadaniem będzie naprawa losu klas uboższych, dotkniętych dziś ciężko warunkami życia (p. **Daszyński**: możeby to p. Premier sam powiedział. Głos z prawicy: Spieszy mu się. Marszałek prosi o spokój).

Następnie Marszałek w imieniu Sejmu poświęcił słowa uznania ustępującemu Prezydentowi Ministrów Paderewskiemu. Mowca powiedział: Każdy polityk na tak wysokiem stanowisku bywa przedmiotem krytyki słusznej i niesłusznej. Sąd o całokształcie urzędowania p. Paderewskiego należy pozostawić historyi. Ale wyższemi ponad wszelkie krytyki, pozostaną zasługi obywatelskie Paderewskiego, który owoce swojej pracy hojną ręką rozrzucał na cele narodowe i pociągnął swoim przykładem swoich rodaków na obczyźnie do ofiarności. Równie pomnikową była działalność jego jako wielkiego naszego jałmużnika i wymownego orędownika praw naszego narodu u innych narodów, którego zastąpić będzie trudno.

Naród nie zapomni p. Paderewskiemu że w styczniu b. r. stając na usługach Państwa doprowadził naród do jedności i tem ocalił kraj od katastrofy (brawa). — W imieniu całego Sejmu, w imieniu P. Paderewskiego osobistych przyjaciół, Marszałek wyraził nadzieję, że wielki ten obywatel i nadal na stanowisku, na którem go postawią losy i wola narodu, będzie skutecznie pracować nad tem, aby lepiej było w Ojczyźnie (Huczne brawa i oklaski).

Następnie przemówił Prezydent Ministrów P. **Skulski**:

(Exposé P. Prezydenta podajemy w osobnym artykule, *Przyp. Red.*)

Przyjęto w trzeciem czytaniu ustawę o czasie pracy w przemyśle i handlu. Następnie przystąpiono do obrad nad sprawą poprawy bytu nauczycieli. P. Woźnicki zaznaczył, że pomimo dążenia do podniesienia szkolnictwa poziom oświaty w kraju się obniża. Wśród nauczycieli daje się odczuć dezercya, czego przyczyną jest opłakany stan mieszkań nauczycieli po wsiach, nieregularna wypłata pensyi, nieotrzymywanie deputatów urzędniczych i t. p. P. Smolikowski zaproponował, by nauczycieli po 30 latach służby zaliczono do 7 kategoryi urzędników i by zaliczyć do lat służbowych przy przejściu na emeryturę czas praktyki nauczycielskiej jaką nauczyciele odbywali w b. zaborze austryackim.

Po przemówieniach pp. Budzińskiego, Kotuli i Woźnickiego przyjęto całą ustawę *en bloc* wraz z rezolucyą p. Smolikowskiego. Następnie uchwalono ustawę o przyznaniu stopni i praw oficerskich weteranom z roku 1831—1848 i 1863, ustawę o wymiarze podatku czynszowego za r. 1919 i 1920 w b. zab. austryackim, oraz zmianę niektórych postanowień ustawy o bezpośrednim podatku dochodowym w tym zaborze.

W dalszym ciągu uchwalono ustawę o ochronie lokatorów w b. dzielnicy pruskiej i ustawę o przedłużeniu terminu przedawnienia oraz przedstawianiu do wypłaty kuponów, procentów rentowych i dywidendowych w b. dz. pruskiej, wreszcie ustawę o amnestyi dla przekroczeń przepisów państwowych, o państwowych podatkach i opłatach stemplowych, które obowiązywały w b. zaborze pruskim.

Na tem Marszałek posiedzenie zamknął, wyznaczając następne na piątek. Na porządku dziennym będzie dyskusya nad exposé Prezydenta Ministrów.

*

Komisya skarbowo-budżetowa pod przewodnictwem p. Głąbińskiego, w obecności Ministra Skarbu Grabskiego, postanowiła przyznać dodatek drożyźniany 20 prc. w Małopolsce, a 30 prc. w Królestwie wszystkim emerytom pobierającym powyżej 2000 kor. względnie marek, oraz uznać konieczność polepszenia bytu urzędników państwowych czynnych i emerytów przez poparcie finansowe i dostarczanie artykułów pierwszej potrzeby istniejącym i przyszłym kooperatywom urzędniczym. Komisya wezwała Rząd, aby do dwu miesięcy przedłożył projekt pragmatyki służbowej i statutu emerytalnego. W ciągu dyskusyi Minister Skarbu udzielał wyjaśnień co do terminów przedłożenia budżetu, projektu waluty, podatków, przedłożenia dotyczącego przywozu i wywozu i t. d.

Komisya administracyjna załatwiła sprawę aprowizacyi zagłębia Częstochowskiego i Małopolski.

Nowi Ministrowie.

Pisma podają o nowomianowanych Ministrach Rządu Polskiego następujące szczegóły biograficzne.

Prezes gabinetu Leopold **Skulski**, ur. w r. 1887 w Zamościu, ukończywszy gimnazyum lubelskie, oraz chemię na Politechnice w Karlsruhe z dyplomem inżyniera, wrócił do kraju i osiadł w Łodzi, gdzie założył laboratoryum chemiczne. W r. 1916 wybrany nadburmistrzem Łodzi, dał się poznać na tem stanowisku jako świetny gospodarz i poza tem jako człowiek, posiadający niezwykły dar godzenia waśni partyjnych. Jeden z twórców łódzkiego Nar. Zjednoczenia Ludowego, położył znaczne zasługi dla miasta Łodzi, które zjednały mu wielką popularność i mandat do Sejmu. Początkowo wraz ze swą grupą wstąpił do Związku Lud. Nar., w lecie zaś b. r. utworzył samodzielną grupę Nar. Zj. Lud. i stanął na jej czele.

Minister skarbu, Władysław **Grabski**, b. Minister rolnictwa w gabinecie Świeżyńskiego, prezes głównego urzędu likwidacyjnego i delegat ekonomiczny na konferencyę pokojową, pracował w Dumie rossyjskiej przez szereg lat w komisyach budżetowej i finansowej, pisał o sprawach skarbowych, w Paryżu dowiódł bystrej i głębokiej oryentacyi ekonomicznej.

Mianowany Ministrem sprawiedliwości, p. Jan **Hebdzyński**, zajmuje jedno z czołowych stanowisk w adwokaturze warszawskiej i należy do rzędu wybitnych cywilistów polskich.

Ur. w r. 1869 w **Szydłowcu**, w radomskiem, po ukończeniu wydziału prawnego na Uniwersytecie warszawskim, poświęcił się zawodowi obrończemu. Piastuje radcostwa prawne w wielu instytucyach społecznych, biorąc żywy udział w życiu społecznem, jako organizator spółek akcyjnych i związków gospodarczych. Po opuszczeniu stolicy przez Rossyan, p. Hebdzyński brał żarliwy udział w tworzeniu sądów obywatelskich i zasiadał, jako sędzia, w trybunale. Obdarzony zaufaniem kolegów, obecny Minister sprawiedliwości, po utworzeniu warszawskiej Rady obrończej, wyniesiony był na zaszczytne stanowisko jej dziekana.

W życiu politycznem p. Hebdzyński udziału czynnego nie brał. Należał do b. stronnictwa polityki realnej, przekształconego ostatnio w stronnictwo pracy konstytucyjnej.

Minister przemysłu i handlu, p. Antoni **Olszewski**, jest wybitnym działaczem na polu organizacyi życia gospodarczego. Jako były członek centralnego komitetu obywatelskiego i członek Rady głównej opiekuńczej, miał możność wszechstronnego poznania potrzeb kraju. Podczas okupacyi niemiecko-austryackiej stał na czele ekspozytury Tow. przemysłowców Królestwa Polskiego w Lublinie i na tem stanowisku czynił energiczne wysiłki, ażeby utrzymać skazany na ciągłe zniszczenie przemysł polski,

Od szeregu miesięcy p. Olszewski jest dyrektorem Tow. przemysłowców Królestwa Polskiego.

Ludwik **Tołłoczko**, b. prof. instytutu elektrotechnicznego w Petersburgu, kandydował w gabinecie Moraczewskiego na stanowisko wiceministra poczt i telegrafów. Pracę na obecnem stanowisku ma znacznie ułatwioną przez swojego poprzednika, p. Lindego, który międzyinnymi zorganizował polską Poczt. Kasę Oszczędności.

Inż. Edward **Pepłowski**, b. poseł do Dumy, obecny minister ochrony pracy, upatrzony był już na stanowisko w momencie rekonstrukcyi gabinetu Paderewskiego. Przez pewien czas kierował państwowym urzędem węglowym.

Minister oświaty Tadeusz **Łopuszański**, pracę pedagogiczną rozpoczął w r. 1896 w Galicyi, gdzie w ciągu 3 lat był inspektorem szkolnym okręgowym m. Krakowa, następnie zaś referentem szkolnym i wizytatorem szkół średnich i seminaryów nauczycielskich na kresach zachodnich Galicyi. W r. 1906 prowadził w Galicyi akcyę w łonie Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych, mającą na celu reformę szkolnictwa galicyjskiego. Podczas wojny był delegowany do Lublina na stanowisko inspektora szkolnego okręgowego na powiat lubelski, gdzie organizował szkolnictwo powszechne (niższe). Do Warszawy przybył w r. 1917, gdzie d. 12 września objął w ówczesnym departamencie oświaty urząd naczelnego inspektora szkolnictwa elementarnego. Na stanowisku tem pozostał aż do dnia 20 lutego 1918, w którym to dniu otrzymał nominacyę na szefa sekcyi szkolnictwa średniego. Urząd ten piastował aż do chwili obecnej.

Prace naukowe w zakresie matematyki i fizyki jak również z dziedziny pedagogiki, zamieszczał w czasopismach zawodowych, przeważnie galicyjskich. W Krakowie wydał przed rokiem (w styczniu) pracę p. t. „Zagadnienie wychowania narodowego".

O wywiad u posła dr. Szaroty.

Ogłoszony w *N. Fr. Presse* wywiad z posłem dr. Szarotą zawiera tylko urywek jego wywodów. Całość ich ogłasza dziennik węgierski *As Ujsag.*

Wedle tej relacyi zaprzeczył dr. Szarota przedewszystkiem pogłoskom rozszerzanym przez niektóre dzienniki zagraniczne, jakoby Polska była rozstrojona reakcyą i jakoby dążyła do utworzenia państw reakcyjnych i monarchistycznych z tendencyą skierowaną przeciw państwom republikańskim jak Czechy i Austrya. Urządzenia polityczne w Polsce są na wskróś demokratyczne i postępowe. Polska jest Republiką i nie myśli o zmianie formy Rządu. Żadne stronnictwo ani żadna grupa w Polsce nie uprawia agitacyi monarchistycznej a już z goła nikomu nie majaczą się Habsburgowie. Pokój brzeski jest w żywej pamięci społeczeństwa polskiego. Polska pragnie żyć w spokoju z wszystkimi swoimi sąsiadami i spodziewa się, że uda się jej nawiązać stosunki gospodarcze zarówno z Węgrami jak z Czechosłowacyą, Jugosławią i Austryą. **Doniesienia o takich reakcyjnych polsko-węgigierskich planach politycznych, są tendencyjnym wymysłem.**

Rada Najwyższa.

Na wczorajszem zgromadzeniu Rady Najw. w Paryżu w którem brał także udział kanclerz Renner, zakomunikowano, że rozstrzygnięcie o kredytach, które wedle wywodów austryackich mężów stanu będą potrzebne do uzdrowienia stosunków austryackich, nastąpi w przeciągu 10 dni. Wedle wieczornych dzienników minister Loucher przedstawi na dzisiejszem posiedzeniu Najwyższej Rady rezultat konferencyi z kanclerzem Rennerem. W sprawie kredytów oczekują jeszcze zgody Stanów Zjednoczonych.

Dzienniki praskie podają dziś szczegółowe sprawozdanie z posiedzenia Najwyższej Rady i wyrażają nadzieję że ona przeprowadzi ratunek Austryi. *Chicago Tribune* dowiaduje się o udziale Stanów Ziednoczonych co następuje: Ambasador Wallace odpowiednio do swojego wyjątkowego stanowiska w Radzie Najwyższej, nie mógł imieniem Stanów Zjednoczonych przyjąć wobec Austryi zobowiązania, ale przedłożył urzędowi zagranicznemu w Waszyngtonie dokładne sprawozdanie położenia Austryi i zaproponował udział Stanów Ziednoczonych w akcyi sanacyjnej. *Chicago Tribune* donosi dalej że Francya Anglia i Włochy oczekują poparcia Stanów Zjednoczonych przy udzieleniu Austryi potrzebnych środków żywności i kredytu. Gdyby Stany Zjednoczone nie mogły pomocy udzielić, wówczas zamierzają Francya, Anglia i Włochy szukać w Stanach Zjednoczonych prywatnej pomocy dla Austryi. Czy Japonia będzie uczestniczyła w tej akcyi, niewiadomo.

Najwyższa Rada wystosowała do Rennera pismo, w którem upoważnia rząd austryacki do wydzierżawienia monopolu tytoniowego w porozumieniu z małym komitetem, wyznaczonym przez państwa koalicyjne. Dochód z dzierżawy ma być użyty na zakupienie środków żywności.

Odjazd Rennera i sekretarzy stanu nastąpi jutro.

Z Amsterdamu 17 b. m. *Daily Chronicle* donosi, że odpowiedź Rady Najwyższej na notę niemiecką będzie krótka i czysto formalna. Będzie w niej ustalony termin w przeciągu którego musi nastąpić ratyfikacya traktatu pokojowego i podpisanie protokołu.

Naczelna Rada Ludowa Ziem Wołyńskich.

Czytamy w *Polaku Kresowym:*

Dnia 8 grudnia b. r. na Zieździe Rad Ludowych Wołynia powołana została do życia Naczelna Rada Ludowa Ziemi Wołyńskiej.

W rozwoju życia politycznego na Wołyniu ma to doniosłe znaczenie, który doceni każdy, kto zna stan rzeczy na Wołyniu i dobro Państwa i ludności ma na względzie. Jest to zespolenie w jedną całość dotychczas rozproszonych wysiłków poszczególnych Rad Ludowych w Kowlu, Sarnach, Łucku i Równem i ujednostajnienie ich akcyi; która mimo krótkiego istnienia Rad, wydała już piękne owoce.

Rady Ludowe na Wołyniu, powstały w niezmiernie ciężkim momencie, niemal tuż za frontem bojowym. Nieuregulowane stosunki administracyjne, brak kontroli społeczeństwa, rozzuchwalił ciemne żywioły, które dokonywują wprost niepodobnych do wiary nadużyć. Ludność była bezbronna i wydana całkowicie na łup pozbawionych sumienia osobników. Urządzano wyprawy karne, jak za najlepszych Hetmańskich czasów, prawa nie były wykonywane. Rady Ludowe wystąpiły w obronie prawa do walki z nadużyciami i złą wolą. Pomoc Rad Ludowych okazała się owocną, gdyż wiele nadużyć ukrócono. Prawo zaczyna cieszyć się należnym mu szacunkiem. Na gruncie prac Rad Ludowych zeszli się ze sobą Polacy, Rusini, Czesi i Niemcy i wspólnie radzą nad budową lepszej przyszłości. Waśnie, niechęci, uprzedzenia widocznie znikają, ustępując miejsca wzajemnej zgodzie i poczuciu solidarności. I to jest bodaj największy dorobek Rad Ludowych. Pewne świętości swej sprawy pójdą one i nadal po drodze, którą dotychczas kroczyły. Nie zastraszą nas ciskane z za płotu oszczerstwa, nie zrazi miano „bolszewików" nie zniechęcą do pracy denuncyacye, jakich nam nie szczędzą przeciwnicy, a dyktowane złą wolą i graniczące ze śmiesznością. Idziemy w świat z wiarą, że w dobrej walczymy sprawie, a więc musimy zwyciężyć. Od stania na straży praworządności i sprawiedliwości w obronie Wołynia i całej ludności nie odstraszy nas żadna siła.

Od dnia dzisiejszego na drodze tej prowadzić nas będzie Naczelna Rada Ludowa Ziemi Wołyńskiej do jasno wytkniętego celu: do szczęścia w Wolnej i Niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej. Małe strumyki złączyły się już w wielką rzekę i spotężniałe prą napród!

Deklaracya Zjazdu Rad Ludowych Ziemi Wołyńskiej.

W poczuciu konieczności organizowania normalnego życia, dzięki nieustającym wysiłkom ludu wołyńskiego i przychylnemu poparciu władz polskich, mocą uchwał Zjazdu Rad Ludowych: Kowelskiej, Sarneńskiej, Łuckiej i Rówieńskiej została powołano do życia Naczelna Rada Ludowa Ziemi Wołyńskiej.

Po latach niewoli i ucisku, mamy po raz pierwszy możność nieznam nieskrępowanego wypowiedzenia swych potrzeb i żądań. Ze wszystkich stron obiecują nam poprawę bytu. My jednak przyszłość swą widzimy jedynie w związku z Rzecząpospolitą Polską z którą żyć chcemy na zasadach przyjętych przez Sejm Ustawodawczy i Naczelnika Państwa na zasadach całkowitego równouprawnienia wszystkich narodowości, wyznań i stanów. Domagamy się rozciągnięcia na Wołyń wszelkich praw i urządzeń obowiązujących w Rzeczypospolitej, wyborów do Sejmu ustawodawczego i samorządów lokalnych, reformy rolnej, uruchomienia przemysłu, upaństwowienia szkolnictwa, opieki rządowej nad zniszczoną przez wojnę ludnością.

Dopóki kraj nasz nie zostanie złączony z Polską, Naczelna Rada Ludowa Ziemi Wołyńskiej wobec władz polskich i rządów obcych reprezentować będzie Wołyń i interesy najszerszych warstw ludowych Polskich, Rusińskich, Czeskich i Niemieckich na Wołyniu. Nie roszcząc sobie żadnych pretensyi do praw, które mogą przysługiwać organom samorządowym, powołanym przez Rząd, nie wchodząc w kompetencye władz administracyjnych, chcemy być pośrednikiem między niemi, a ludnością i w ten sposób przyczynić się do jak najrychlejszego powrotu do normalnych stosunków gospodarczych i politycznych i dokonania tych wielkich zadań, które spełnić tu zamierza Państwo Polskie. W tym celu będziemy zwracać uwagę odnośnych władz na wszelkie braki, bolączki i potrzeby naszego życia, będziemy pomagać w zwalczaniu wszelkich nadużyć, z którejkolwiekby one nie pochodziły strony.

Przez jawność życia publicznego będziemy rozpraszać wzajemne niechęci i uprzedzenia i budować przyszły szczęśliwy byt w Wolnej i Niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej.

Do was zwracamy się Polacy, Rusini, Czesi i Niemcy, którzyście nas do życia powołali: Rady Ludowe są wyrazicielami waszych interesów i stoją na straży przyznanych nam przez Rząd Polski praw; do nich zwracajcie się ze wszystkiem, co was boli, czego wam brak. Przeciwstawimy się stanowczo wszelkim zakusom, zmierzającym do poróżnienia nas, do wywyższania się jednych nad drugimi.

Nie w słowach ale w czynach życia codziennego wprowadzić chcemy hasło: „Wolni z wolnymi i równi z równymi".

Niech żyje Wołyń złączony z Polską!
Niech żyje Równość i Braterstwo Ludów Wołynia!

Kowel, dnia 8 grudnia 1919 r.

Następują podpisy.

Przed katastrofą na Słowaczyźnie.

Główny komitet plebiscytowy dla Spiża i Orawy komunikuje nam co następuje:

Dzienniki doniosły urzędownie z Pragi, że w całej republice czesko-słowackiej zarządzono mobilizacyę do roku 32 włącznie. Jak się okazuje obecnie na Słowaczyznie mobilizuje rząd czeski wszystkich mężczyzn do 40 roku życia włącznie.

Zarządzenie to spowodowane zostało naprężonymi stosunkami, jakie od dłuższego czasu panują na całej Słowaczyźnie. Rząd czeski wydał olbrzymie sumy na opanowanie głównie przekupstwami, Słowaczyzny. Celu dotychczas jednak nie osiągnął. Udało mu się wprawdzie wedrzeć do obozu Hlinki i przekupić kilku księży, jak ks. Budaj i Grebacz, ale główni przywódcy obozu, pomimo próśb i gróźb, pozostali wierni ludowi słowackiemu i Hlince. Ruch antyczeski ogarnia coraz bardziej wszystkie sfery ludności, zamieszkującej Słowaczyznę. Organizują się Słowacy, Madyarzy, Niemcy i Polacy. Godzina sprawiedliwości nadchodzi. W pewnej miejscowości na Słowaczyznie odbyła się narada delegatów narodowości uciśnionych przez brutalne rządy czeskie. Słychać, że uchwały powzięte na tej naradzie wywołały panikę w Pradze.

Od dłuższego czasu nadchodziły tu wiadomości o walkach jakie toczą się między Madyarami a Czechami koło Koszyc. Jak stwierdzono, istotnie na południe od Koszyc toczą się od tygodnia większe lub mniejsze utarczki między wojskami czeskiemi a ochotniczemi oddziałami madyarskiemi. Przez Poprad przejechał przed kilku dniami pociąg wiozący na zachód około 100 rannych Czechów. Wśród ludności w dolinie Popradu, tej ludności, która daremnie kołata tysiącami podpisów u bram konferencyi pokojowej o przyłączenie do Polski — wywołało przed kilku dniami ogromne wrażenie pojawienie się 26 samochodów ciężarowych z legionarzami czeskimi, zmierzającymi w paniczym nastroju na pomoc pod Koszyce. Tylko dzięki instrukcyom wpływowych jednostek nie doszło do jawnych wystąpień przeciwko znienawidzonym najeźdcom czeskim.

Mobilizacya czeska zagarniająca wszystkich mężczyzn do 40 roku na całej Słowaczyźnie ma być przeprowadzona także w okręgach plebiscytowych Spiża i Orawy. Jest to wprost niesłychane nadużycie, przeciw któremu Rząd Polski winien natychmiast jak najenergiczniej wystąpić.

Mobilizacya ta ma wchłonąć w szeregi (bez broni) wszystkie młode i ruchliwe jednostki, które wydają się rządowi czesko-słowackiej republiki niebezpiecznemi. Wymierzona ona jest także przeciw oficerom b. armii węgierskiej, którzy dotychczas do armii czeskiej nie chcieli wstąpić i są podejrzani o tajemne przeciw republice działanie. Oczywiście zarządzenia te nie uratują republiki od katastrofy, którą przez rok nadużyć i gwałtów tak skrzętnie sama sobie zgotowała. Objęci mobilizacyą głównie Słowacy i Madyarzy masami uciekają do Polski.

Strach przed armią generała Horthyego który ma podjąć ofensywę przeciwko Czechom na Słowaczyźnie, udziela się nietylko urzędnikom czeskim, ale nawet legionarzom, którzy coraz więcej nieswojsko czują się na Słowaczyźnie, zwłaszcza, że nastrój ludności słowackiej do Czechów staje się z dnia na dzień bardziej wrogi, a Słowacy co świattlejsi zrozumieli, że tylko przez należycie zorganizowany opór potrafią się pozbyć nieproszonej opieki czeskiej.

Ze świata.

= Urzędowe londyńskie dzienniki ogłosiły wczoraj **wysokość sumy, którą mają zapłacić Polska, Rumunia, Jugosławia i państwo Czesko-słowackie za ich oswobodzenie.** Ogólna suma wynosi 60 milionów funtów z czego Czecho-słowacya zapłacić ma połowę. Udziały poszczególnych państw zostały ustalone wedle stosunku wpływów podatkowych odnośnych terytoryów dawnych Austro-Węgier. Dochody z Bośnii i Hercegowiny nie zostały uwzględnione. Za oswobodzenie tych obszarów, które zostały zaanektowane przez Włochy, wypłacą Włochy odpowiednią ratę.

= *Tel. Komp.* donosi za *Vossische Ztg.* z Lugano: Wedle dzienników rzymskich oświadczył Papież w swej **alokucyi** do kardynałów z okazyi ostatniego tajnego konsystorza, że jednem najważniejszem z zadań Kościoła katolickiego obecnie jest walka przeciw bolszewizmowi, ponieważ niszczy on porządek społeczny i chce go zastąpić przez bezbożną chaotyczną anarchię. Przemówienie Papieża wpłynie prawdopodobnie na stanowisko posłów włoskiej katolickiej partyi ludowej i powstrzyma ich od dalszego współdziałania z socyalistami.

= *N. Wr. Journal* donosi, że w Wiedniu odbywa się nieobowiązująca **konferencya przedstawicieli stronnictw rossyjskich**, na której zastanawiano się nad akcyą przeciwbolszewicką, którąby miała nastąpić przez akcyę demokratyczną postępowych stronnictw rossyjskich. *Arb. Ztg.* zaznacza, że doniesienie *Journalu* jest wyssane z palca i że żadne konferencye w Wiedniu się nie odbywały.

= Gen. Prokurator Palmer oświadczył w mowie wygłoszonej przedwczoraj w Chicago na temat zwalczania zbyt wysokich cen, że rząd wystąpi wszelkiemi siłami **przeciw lichwie żywnościowej** i poprze wszelkie usiłowania publiczności w tym kierunku.

Przedewszystkiem planowana są organizacye w każdem mieście, które poparte przez władze miejskie i sądy, będą badały ceny artykułów żywnościowych. Nadto planowane jest utworzenie organizacyi kobiet w tym kierunku, że wszystkie gospodynie zobowiążą się nie kupować żadnych artykułów codziennej potrzeby, zanim ceny nie będą zniżone.

W każdem mieście i w każdej miejscowości będą wygłaszane przy pomocy Rządu odczyty popularne na zgromadzeniach masowych. Wszystkie władze miejskie i przemysłowe będą się starały w czasie najbliższych 6 miesięcy nie dopuścić do wybuchu jakiegokolwiek strajku. W końcu we wszystkich teatrach i lokalach publicznych mają być każdej nocy wygłaszane krótkie mowy 4-minutowe o zwalczaniu lichwy żywnościowej.

= *Berl. Tageblatt* donosi z Hagi za *Manchester Guardianem*, że doradcy korony zostali powołani w sobotę na Dowingstreet na konferencyę Clemenceau z Lloydem Georgiem. Podczas dyskusyi nad sprawą **procesu przeciw Wilhelmowi**, obradowano nad wysłaniem wspólnej noty koalicyjnej do rządu holenderskiego, w której będzie zawarte żądanie wydania ex-cesarza.

= *Dt. Tageszeitung* z Nowego Jorku donosi: Wilson — jak słychać — będzie po raz trzeci kandydował, a głównym punktem jego programu będzie sprawa Ligi narodów. Były ambasador Gerard zamierza również kandydować.

= Z Waszyngtonu donoszą, że senat zgodził się na propozycyę finansistów, aby Europie otworzyć kredyt.

= Przy otwarciu Sejmu wschodnio-pruskiego oświadczył starszy prezydent Winnig, że wedle doniesienia ministra obrony krajowej, brygada Reichswehru, która ma wzmocnić obronę granic, znajduje się już w drodze.

= *Tel. Komp* donosi z Berlina: Były dowódca rossyjskiej armii północno-zachodniej pułkownik Awałow-Bermond, przybył przedwczoraj do Berlina i zatrzyma się tam prawdopodobnie kilka dni, azeby przeprowadzić rokowania z ministrem obrony krajowej w sprawie powrotu do ojczyzny tych wojsk niemieckich, które wstąpiły do służby rossyjskiej armii północno-zachodniej.

KRONIKA.

Lwów, 19 grudnia 1919.

Kalendarz.

Sobota, 20 grudnia.
Rzym. kat: Teofila m. Suche dni.
Gr. kat.: Amwrozya.
Słowiański: Bogumiła.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 57 zachód słońca o godzinie 4 minut 02.

Temperatura o godzinie 12 w południe — 2 stopni

— **Minister spraw wewnętrznych** Stanisław Wojciechowski, przybył wczoraj o godzinie 4 popołudniu w sprawach urzędowych do naszego miasta i zamieszkał w pałacu Gen. Delegata Rządu dr. Kazimierza Gałeckiego.

— **Żałobna Msza św.** za poległych w Powstaniu Listopadowem 1831 r. odbyła się d. 19 b. m. o godz. 10 przed poł. w Archikatedrze lwowskiej.

— **Deklaracyę** w sprawie statutu Najw. Rady dla Galicyi wschodniej podpisywać można w Kasynie i Kole lit.-art. cały dzień od godz. 10 rano.

— **Owacya dla obrońcy Śląska.** Onegdaj podczas przedstawienia w Teatrze Polskim w Warszawie publiczność zgotowała żywiołową owacyę generałowi Latinikowi, dowódcy frontu śląskiego, który ukazał się w loży dyr. Szyfmana w towarzystwie swych adjutantów: por. Ksawerego Pusłowskiego i por. Juliana Langa.

Powitanie ze sceny wygłosił reżyser Markiewicz, podnosząc ogromne zasługi obrońcy Śląska, z którego imieniem w oczach całej Polski łączy się ściśle bohaterska obrona prastarej ziemi śląskiej. Publiczność polska powitała grzmiącemi oklaskami generała, raz jeszcze składając dowód wymowny, jaki oddźwięk serdeczny znajduje zawsze w niej sprawa śląska i wszystko to, co jest z nią związane.

Hasłem polskiego narodu jest dzisiaj: ani jednej piędzi ziemi polskiej na Śląsku ani jednej duszy bohaterskiej ludności górniczej!

— **Na cel Towarzystwa straż mogił Polskich Bohaterów** są do nabycia po cenach umiarkowanych, choinki na święta w Dziekanacie rz. kat, ul. Franciszkańska l. 3 w godzinach od 9 rano do 3 popołudniu.

— **Na ciepłą odzież dla żołnierzy** złożyli dotychczas w Komitecie opieki nad żołnierzem polskim we Lwowie, ul. Kilińskiego 1 ofiary: Stanisław hr. Badeni 20.000 koron, Lwowski Komitet K. B. K. 20.000 kor., Centralne Biuro Cukrowni przeworskiej 30 000 koron Roman Lossow 10.000 kor., Stanisław Sozański z Kornelowic 2.000 kor., Komitet pow. miejsc. Brzeżany 8.500 kor., *Kuryer Lwowski* ze składek 5 999 kor. 50 h., Artur Zaremba Cielecki 5 000 kor., Starostwo ze składek w Buczaczu 4.704 kor., w Żywcu 1.000 kor., G. 4 000 kor., Polski Biały Krzyż w Samborze 3.000 kor., Eleonora ks. Sapieżyna, Władysław ks. Sapieha, Arcybiskup ks. Bilczewski. Kasa Oszczędności w Żywcu po 1.000 kor. Kwotami poniżej 1.000 koron wpłynęło 10.914 kor. 90 h., — razem wpłynęło 127.119 kor. 90 h. Zakupioną dotychczas ciepłą odzież rozdał Komitet częścią dla żołnierzy frontu karpackiego generała Gołogórskiego, a częścią dla żołnierzy 5 dywizyi generała Jędrzejewskiego i dla lwowskiego 5 pułku art. polowej pod dow. por. Domaszewicza.

Komitet wzywa gorąco o dalsze składki, a po skończeniu akcyi ogłosi szczegółowo sprawozdanie publiczne.

Za Komitet:

Wanda Czartoryska, Stanisław Rybicki, Włodzimierz Godlewski.

— **Kolejowcy-Polacy a Galicya wschodnia.** W niedzielę dnia 21 grudnia o godzinie 10 min. 30 w sali Sokoła II. odbędzie się protestujący wiec kolejowców Polaków w sprawie prowizoryum wschodniej Małopolski. Posłów sejmowych i przedstawicieli prasy uprasza się o współudział w wiecu.

Komitet Narodowy Kolejowców-Polaków.

— **Opłatek w Kasynie i Kole lit.-art.** odbędzie się w dzień wigilii Bożego Narodzenia 24 b. m. o godz. 1 w południe. Zapisywać się w sekretaryacie.

— **Rozdawnictwo odzieży i obuwia.** W imieniu prezesów komisyi ubogich stwierdzam, że rozdawnictwo to odbywa się bez współudziału komisyi ubogich i że opiekunowie nie podpisują próśb o dary w odzieży i obuwiu. Rozdawnictwem tem kieruje komitet, na czele którego stoi p. wiceprezydent Obirek, a referentem jest p. r. Mazurkiewicz

Dr. M. Thullie.

† **Zmarli.** Grzegorz Prokopiszyn lat 74 rolnik, Zofia Łozińska lat 37 żona konduktora kolei państw., Agnieszka Mączka lat 63 obywatelka m. Lwowa, Józef Łopatka lat 53 funkcyonaryusz kolei państw., Tekla Dąbrowska lat 53 wdowa po kucharzu, Kamila Gawronówna 10-letnia córka kupca.

— **Z braku węgla.** Oficyalny komunikat wiedeńskiego Urzędu dla komunikacyi donosi, że od niedzieli 21 grudnia b. r. począwszy aż do niedzieli 28 grudnia b. r. będzie zastanowiony w Austryi z braku węgla cały ruch towarowy i osobowy. Wyjątek stanowią tylko pociągi żywnościowe i węglowe jakoteż pociągi z dziećmi wyjeżdżającemi za granicę.

— **Fikcyjnego włamania** do magazynu mundurowego Dowództwa frontu galicyjskiego dopuścił się pewien sierżant z trzema wspólnikami, dla zamaskowania systematycznego od dłuższego czasu okradania magazynu z bielizny i mundurów. Zainscenizowana sztuczka nie udała się, gdyż wszystkich czterech sprawców kradzieży wykryto. Bogate podarunki ofiarowane przez jednego z nich swej narzeczonej zwróciły nań uwagę władz, doprowadziły do wykrycia złodziejskich machinacyi. Szkoda, jaką poniósł Skarb Państwa wynosi kilkadziesiąt tysięcy koron.

— **Kradzieże sklepowe.** Przy ul. św. Stanisława l. 6 skradziono ze sklepu optycznego D. Barysra wiele szkieł i cwikierów, wyrządzając szkodę na 2000 koron. — Przy ul. Gródeckiej l. 42 okradziono sklep bławatny G. Drexlera, zabierając materye rozmaite na 6000 kor.

— **Miła współlokatorka.** U Semczyszynowej przy ul. Pełczyńskiej l. 12, wynajęła przejezdna z Wołoczysk 20 letnia, „przyzwoita osoba“, Felicya Sawicka, mieszkanie za dość przystępną cenę. Mieszkanie to widocznie jej się nie podobało, gdyż opuściła je, zabierając z sobą 3.500 kor. Wobec tego otrzymała bezpłatne *locum* w aresztach policyjnych.

— **Śmiertelny strzał.** Na Hołosku wielkiem do zbierającego nieprawnie w lesie suche gałęzie, wyrobnika Andrzeja Krzywonosa, strzelił na postrach tamtejszy gajowy. Strzał niestety położył Krzywonosa trupem. Nieszczęśliwy wyrobnik pozostawił żonę i kilkoro dzieci.

— **Na Górze Stracenia** znalazł onegdaj nad ranem, przechodząc tamtędy, p. Władysław Galicki, mężczyznę w nieprzytomnym stanie, krwią broczącego. Odwieziony do szpitala, dzięki zabiegom lekarskim, odzyskawszy przytomność, zeznał, iż nazywał się Chaim Bergmann, pochodzi ze Stanisławowa, i padł ofiarą rabunkowego napadu.

— **Nieludzki mąż.** Stacya ratunkowa zaopatrzyła Maryę Kuzydrową, osobę 52-letnią, mieszkankę Zamarstynowa, którą własny mąż strasznie pobił, złamawszy jej przytem prawą rękę. Ofiara bestyalstwa mężowskiego udała się do lekarza sądowego, celem wniesienia skargi przeciw mężowi o znęcaniu się nad nią.

— **Ofiara zawodu.** W szpitalu epidemicznym W. P. na Kleparowie zmarła sanitaryuszka Marya Reischler, niosąc mimo podeszłego wieku bo liczyła lat 58. ulgę cierpiącym. S. p. Reischlerowa, osoba łagodna, cicha, zawsze usłużna, była lubiana przez koleżanki i chorych. Padła ofiarą tyfusu plamistego zaraziwszy się od chorych. Cześć jej pamięci.

— **Napad na prowincyi.** W Barszczowicach w mieszkaniu Ilinki Botwin gospodarował onegdaj w nocy złodziej. Gdy usłyszawszy ruch w drugim pokoju, Botwinowa weszła ze świecą, rzezimieszek strzelił do niej dwukrotnie z rewolweru, raniąc kobietę w bok i rękę. Ofiarę napadu przywieziono do Lwowa do szpitala. Bandyta uszedł bezkarnie.

— **Na ślizgawce,** obok rogatki Zielonej, złamał prawą nogę 14-letni student, Kazimierz Szelga. Odwieziono go, po założeniu prowizorycznego opatrunku przez Pogotowie ratunkowe do szpitala.

— **Zgubiono.** W tramwayu U. L. zgubił dr. Józef Atlas platynowaną branzoletkę z brylantami i szafirami, wartości 10.000 koron.

— **Tajna fabryka sacharyny.** Z Krakowa telegrafują: Jak donoszą dzienniki, władze wykryły tu onegdaj tajną fabrykę sacharyny w mieszkaniu Majera Dawidsohna. Jak się okazało, sacharyna fabrykowaną była z rozmaitych podejrzanych chemikaljów, szkodliwych dla zdrowia, w ten sposób że 1 kg. sacharyny mięszano z 10 kg. sody i z rozmaitymi preparatami chemicznymi. Oprócz Dawidsohna aresztowano jego 18-letniego syna Chaskla. Przy aresztowanych znaleziono gotówką 26 000 K.

— **Rozstrzygnięcie osobliwego konkursu.** W dniu 31 grudnia 1915 rozpisał warsz. *Kuryer Polski* konkurs na rozstrzygnięcie pytań: w którym roku, miesiącu i dniu, oraz w którym mieście zawarty zostanie pokój, kończący wojnę europejską. Odpowiedzi nadeszło 92, a z nich 67 wskazywały, jako rok zawarcia pokoju, r. 1916, 22—1917, 1 — 1918, 1 — 1919, wreszcie jedna na r. 1920. Co do miejsca zawarcia pokoju: 22 odpowiedzi wskazywały Hagę. 22 Bern, 5 Genewę. 4 Zurych 4 Kopenhagę, 3 Londyn, 3 Madryt. 3 Waszyngton, 3 Warszawę, 2 Berlin, 2 Rzym, 2 Wiedeń, 1 Paryż i t. d. Ponieważ żadna z odpowiedzi, absolutnie biorąc, nie mogła być uznaną za zadowalającą, przeto redakcya *Kuryera Polskiego* przeznaczyła nieprzyznaną nikomu nagrodę, w kwocie tysiąca rubli, na cztery jednorazowe zapomogi dla uczniów lub uczenic szkół polskich, sierót po poległych żołnierzach.

— **Konskrypcya wagonów.** Dzienniki praskie donoszą, że z inicyatywy austryackiej komisyi reparacyjnej ma być dokonana w całej Europie z wyjątkiem Rossyi konskrypcya wszystkich wagonów kolejowych. Park wagonowy, który stanowił własność Austryi będzie rozdzielony między państwa narodowościowe.

— **Narodowy pomnik wojny.** Rząd francuski zamierza terytoryum Mont-Saucen w Ardenach pozostawić w stanie zniszczenia jako pomnik narodowy wojny.

— **Komitet urządzający wigilię dla Żołnierza** załogi lwowskiej zaprasza panie chętne do pracy na posiedzenie w ratuszu w sobotę, 20 b. m o godz. 4 po południu.

— **Ze Związku Społeczno-Narodowego** Zebranie członków Związku Społeczno-Narodowego odbędzie się w sobotę, dnia 10 grudnia o godz. 5 po poł. w pokoju klubowym kawiarni „Renaissance“ (róg Kościuszki i 3 Maja).

— **Wieczór kolend** z udziałem Tow. śpiew. „Pieśń“, śpiewaczki p. Tomaszewskiej i pianistki Zadrzyckiej urządza Kasyno i Koło lit.-art. w niedzielę poświąteczną 28 b. m. Początek o godz. 6 wieczorem, koniec o 8 wieczorem.

— **Polskie Tow. filozoficzne.** W sobotę, dnia 20 b. m. o godz. 8 wieczorem odbędzie się w sali seminaryum filozoficznego w Uniwersytecie 200 posiedzenie naukowe, na którem dr. Dawid Einhorn wygłosi odczyt p. t. „Krytyczny stan dotychczasowej historyi filozofii w świetle badań nad Ksenofanesem“.

— **Składki.** Dla staruszki Millerowiczówny, córki dziennikarza, złożyło w naszej Administracyi Towarzystwo Dziennikarzy polskich kwotę 59 koron.

Różne drogi.

(*wi*) Żądny wiedzy młodzieniec udał się na naukę do filozofa.

Mędrzec powiedział:

— To sobie zapamiętaj przedewszystkiem: chadzać należy, jak kot Kiplinga, własnemi drogami!

Adept wziął naukę do serca. Była właśnie odwilż na dworze. Śnieg rozmókł w bryję, przez którą wybijało się ku górze błoto ni to zacierka w juszce. Ludzie wybierali możliwe przejścia, sznurkiem drepcząc po wydeptanych prawie do sucha. Młodzian natomiast pomny udzielonej mu nauki jak najdalej od nich uciekał. Dotarłszy wreszcie do domu, przedstawiał jedną bezkształtną masę błota, a nogi miał przemoczone wyżej kolan.

Zniechęcony poszedł nazajutrz do innego filozofa po naukę.

Ten z uśmiechem wysłuchał jego spowiedzi.

— Naturalnie! — powiedział. — Teraz chyba zrozumiesz, synu, że jedynie utarte drogi prowadzą do celu.

A właśnie mróz chwycił i pocisnął bezlitośnie. Wszystkie chodniki pokryły się lodem, drogi zaś, któremi spieszyła P. T. publiczność, były wytarte na gładko, jak szkło.

Poszedł młodzian temi utartemi drogami i pod samym domem, jak się pośliznie, jak hymnie, aż sto świec zabłysło mu w oczach!

Zebrał się jednak jakoś, dopełzał do swej izdebki, układł się w łóżku, kompres zrobił na krzyże, zapalił papierosa i przysiągł sobie, nigdy już w życiu nie pytać filozofa o drogę.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W sobotę 20 grudnia o godz. 3 po poł. dla młodzieży po raz 19 „Sułkowski“, tragedya w 5 aktach St. Żeromskiego z p. Robertem Böhlkem w roli tytułowej.

W sobotę 20 grudnia o godz. 7 wiecz. po raz drugi „Seans“, operetka w 3 aktach St. Dunikowskiego i Fr. Koniora w niezmienionej obsadzie.

Wiadomości teatralne. W piątek, 19 b. m., premiera sztuki Brun. Winawera p. t. „Rycerz z łabędziem“. Historya romantyczna z czasów pierwszego roku obecnej wielkiej wojny ma dużo — znanej Winawerowi — ironii i satyrycznego uśmiechu. Wychyla się z niej doskonały wzór Bernarda Shaw'a. Główną rolę gra niezrównany w rolach łobuzowskich awanturników p. Okornicki. Jemu też powierzoną została reżyserya sztuki. Obok niego gromadka naszych wybitnych artystów jak Frączkowski w roli Amilkara Polichnowskiego, Barwińska jako baronowa Nemeti, Barwiński, Jankowska, Kozłowski i Larewicz.

Wystawa Gwiazdkowa związku artystek polskich we Lwowie pl. Akademicki 1 cieszy się wielkiem zainteresowaniem i liczne zakupna poczyniono. Z tego powodu w najbliższą św. „złotą“ niedzielę wystawa będzie wyjątkowo do 7 godziny wieczór otwartą. Nadarza się niezwykła sposobność do uzyskania cennych a tanich upominków gwiazdkowych.

Salon doroczny w Warszawie zostanie otwarty w salonach „Zachęty“ przy ul. Królewskiej w niedzielę 14 b. m. Z powodu trudności transportowych dopiero w ostatniej chwili nadchodzą obrazy i rzeźby ze wszystkich stron Polski, gdyż będzie to po raz pierwszy po zjednoczeniu Ojczyzny wystawa wspólna dająca obraz dorobku artystycznego wszystkich dzielnic i Towarzystwa Sztuk Pięknych Lwowa, Krakowa, Poznania i Wilna. Delegat lwowski artysta malarz p. Władysław Jarocki został wybrany przewodniczącym jury w Warszawie i już od dwóch tygodni prowadzi prace przygotowawcze do otwarcia Salonu dorocznego, który będzie — jak już dzisiaj można skonstatować — przedstawieniem najwybitniejszych dzieł sztuki plastycznej polskiej. Po raz pierwszy odbędzie się premiowanie i zakup Ministerstwa sztuki i kultury.

Zebranie konstytuujące Banku Związku Ziemian.

W dniu 15 grudnia odbyło się we Lwowie w sali obrad Gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego zebranie konstytuujące Banku Związku Ziemian, Towarzystwa akcyjnego.

Zebranie zagaił w zastępstwie prezesa Rady nadzorczej Związku Ziemian Jana Konopki zastępca jego dr. Adam Głażewski. Stwierdził z radością powstanie tej nowej instytucyi finansowej agrarnej, przygotowanej przez Związek Ziemian i zaprosił na przewodniczącego zebrania prezesa dyrekcyi Gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego Stefana Moysę. Prezes zapytuje, czy zebranie przyjmuje bez zmiany statut. Zebrani jednogłośnie statut przyjęli.

Prezes stwierdza, że wymagany kapitał zakładowy cztery miliony koron jest wpłacony. Prezes powołał na subskrybentów panów Stanisława hr. Badeniego i Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego.

Przystąpiono do wyboru sześciu członków Rady nadzorczej Skrutatorami wybrano panów Wincentego Kraińskiego i dr. Stanisława Dąmbskiego. Wybrani zostali: Jan bar. Konopka, Witold książę Czartoryski, Stanisław hr. Badeni, Alfred hr. Potocki, Adam hr. Stadnicki, Konrad Łuszczewski. Do Rady nadzorczej zamianowano: z Gal. Towarzystwa ziemskiego panów: dr Adama Głażewskiego, Kazimierza Przybysławskiego, Stefana bar. Moysę, z Gal. Banku dla handlu i przemysłu dr. Kazimierza Baudę i Mieczysława Sędzimira, z Centralnej Kasy krajowej dr. Juliana Różyckiego. Do Komisyi rewizyjnej wybrano panów Piotra Tretera, Jerzego Turnaua, Maryana Lisowieckiego, Zbigniewa Herodyńskiego. Eleonorę ks. Lubomirską. Zastępcami panów Adama Jordana i dr. Bogusława Longchamps. Rada nadzorcza odbyła pierwsze posiedzenie po wyborze. Wybrano prezesem Jana bar. Konopkę, zastępcami prezesa: pierwszym dr. Adama Głażewskiego, drugim Stanisława hr. Badeniego. Do wydziału wykonawczego Rady nadzorczej powołano Jana bar. Konopkę, dr. Adama Głażewskiego. Stanisława hr. Badeniego. Kazimierza Przybysławskiego, dr. Kazimierza Baudę. Jako zastępców Alfreda hr. Potockiego i Konrada Łuszczewskiego. Dyrektorami Banku Związku Ziemian wybrano panów Aleksandra Dąmbskiego i Józefa Strzyżowskiego.

Z MUZYKI.

Program pianisty Wilhelma Backhausa, obejmujący oprócz niezbędnych utworów klasycznych, długie, nieco zawikłane i nie dla wszystkich przystępne waryacye Regera, mieścił w sobie rodzaj pochlebstwa, wyrażonego delikatnie pod adresem lwowskiej publiczności.

Wszak tylko bardzo muzykalnych słuchaczów można częstować bez jakiejkolwiek obawy podobnym pokarmem duchowym, mimo oryginalnego, łechcącego chwilami smaku owego mixtum compositum". w całości — dość może niestrawnego.

Prześlicznym jest, co prawda, sam temat J. S. Bacha — pierwsze „Andante" H-moll — lecz niestety następują po nim waryacye Regera, (jest ich tylko czternaście!), które nie mogą być chyba uważane za wzory przejrzystej harmonizacyi. Po nich wznosi się walor całej kompozycyi, względnie opracowanie tematu, z rozpoczęciem wspaniale ułożonej fugi, której misterny, pod względem kontrapunktycznej umiejętności wprost artystyczny układ, ugina się chwilami pod naciskiem fortepianowych efektów, czasami gwałtownych, by uniknąć słowa — brutalnych.

Tej niemiłej chwilami barwy dźwiękowej nawet „aksamitne" uderzenie znakomitego Backhausa, nie zdołało zupełnie złagodzić. Szkoda zaiste, że najskuteczniejsze „antidotum" na wybryki modernistycznej harmonizacyi — Mozarta sonata A-dur — była nam podana nie po waryacyach Regera, tylko przed niemi, więc nieco za wcześnie. W swej pogodnej niewinności, byłaby jej piękna i z prostotą ułożona melodyka ukoiła wszelkie rany i uspokoiła niezawodnie nerwy słuchaczów, wyprowadzona na chwilę ze swej równowagi, chociażby samą długością utworu Regera.

Lecz chodzi tu przedewszystkiem o ocenę gry jednego z najpoważniejszych, najznakomitszych pianistów — Wilhelma Backhausa. Z okazyi pierwszego, w ubiegłym sezonie występu tego artysty na lwowskiej estradzie, pisałem szczegółowo o niezwykłych zaletach wirtuozowstwa możliwie najszlachetniej wydoskonalonego, uduchowionego w całem tego słowa znaczeniu. Dziś chyba wypadałoby powtórzyć te słowa zachwytu, podkreślając, jak dyskretnie usuwa się zawsze na drugorzędny plan olbrzymia technika Backhausa, by zostawić zawsze naczelne miejsce wyższym ideałom sztuki odtwórczej.

Przepięknie wykonał koncertant, prócz wymienionych utworów sonatę Beethovena Es-dur (op. 31), jakkolwiek trudno może pogodzić się z silnem przyspieszeniem „tempa" dwóch końcowych taktów pierwszego tematu „Allegra". Ostatnie „Presto", odegrane z bajeczną brawurą, olśniewało audytoryum, powodując prawdziwą burzę oklasków.

Gdy mam zanotować entuzyazm słuchaczów, muszę natomiast wymienić szereg utworów Chopina, które tym razem wywarły najgłębsze wrażenie. Etudy op, 25, nokturn Des-dur i scherzo Cis moll otworzyły w pierwszym rzędzie szerokie pole do popisu — nie technice wyłącznie — tylko, co ważniejsza, artyzmowi w odczuwaniu dzieł wielkiego poety-romantyka, w prowadzeniu kantyleny uczuciowej i w wykonywaniu tych wszystkich szczegółów, za pomocą których interpretacye Chopinowskich arcydzieł mogą właśnie budzić najgłębsze zainteresowanie.

Backhaus odegrał kilka utworów nadprogramowych.

Sala Tow. muzycznego była przepełniona.

Fr. Neuhauser.

Zdrój.

Pod tą nazwą już dwa lata wychodzi pismo, poświęcone sztuce i kulturze umysłowej. Dzieli ono ze wszystkiemi podobnemi przedsięwzięciami los wspólny: ciężkie warunki i borykanie się z opinią publiczną, która nie zawsze przychylnie spogląda na nowe i odważne loty poetyckie. Porywy młodych i pełnych zapału ludzi trafiają na zimny i oślizgły grunt. Nowoczesnym Ikarom nie dadzą zlecieć z chmur w oblane słońcem roztocze morza, które ma barwę roztopionych fijołków lub starego wina, lecz każą im się zsunąć ze szczytów, skrzydła lepkiem błotem uwalać, a potem śmiać się będą, że ci ludzie-ptaki nie potrafią już wznieść się na swych wypłowiałych skrzydłach. Kto pojmie, ile siły kryło się w złocie ich piór!

Zdrój przetrwał dwa lata. Idzie ku rokowi trzeciemu z temi samemi oczyma jasnemi, wpatrzonemi w dal, jakby tam w głębi wypatrzeć chciały niewyłonione jeszcze, nieodkryte, nowe kształty piękna. I ja wierzę, że piękno nie objawiło się nam, we wszelkich możliwych formach, ale ci, którzy stanowią duszę *Zdroju* ulegają złudzeniu, że są młodzi, nowi, nieznani. Nie wiedzą i nie chcą wiedzieć, że człowiek dzisiejszy rodzi się z duszą starą i że pole jego twórczości jest określone, ograniczone. Co mnie jednak razi u tych poetów, to ich pogoń za efektem, chęć okazania swej siły. Gdy się artysta nie cofa przed brutalnością, pozbawia swą duszę najpiękniejszej z cnót i najinteligentniejszej — łagodności, pobłażliwości, delikatności.

Poza tym *Zdrój* ulega złudzeniu dość powszechnemu, że wielki przewrót światowy był naprawdę przewrotem, który myśl ludzką skieruje na nowe tory. Nie widać tego ani w literaturze *Zdroju*, ani gdziekolwiek indziej.

Zdrój w samej nazwie swojej ma coś bohaterskiego. Bohaterstwem jest walczyć dzisiaj z trudnościami, które napotyka dwutygodnik, wytwornie wydany, nie liczący na szerokie koła abonentów, mający do pokonania obojętność naszej publiczności na rzeczy piękne.

I mimo wszystko ci ludzie idą naprzód. Życia chcą być zdrojem i życie samo kłaść w swe strofy trudne, niepokojące, jak każda myśl ludzka, pnąca się wyżej, jak każdy głos, krzyczący o uznanie wielkości i samodzielności duszy i jej pragnień.

Stary poeta niemiecki Uhland, z dobrotliwym uśmiechem, wołał: „Spiewaj, komu tylko śpiew jest dany w lesie niemieckich poetów". Witamy podobnym okrzykiem każdy poryw młody, każdy nowy zdrój, ku wielkiej rzece kultury naszej toczący swe wody.

Jan Parandowski.

Telegramy własne „Gazety Lwowskiej".

Następca dr. Stefczyka.

Warszawa. Na prezesa głównego Urzędu ziemskiego w miejsce dr. Stefczyka wysuwają kandydaturę inż. Skołyszewskiego, obecnie dyrektora dóbr państwowych.

Zarządzenia Min. Patka.

Warszawa. Minister spraw zagranicznych Patek wyjeżdża na 2 tygodnie do Anglii.

Mianowanie Wiceministrów spraw zagranicznych pp. Maryana Seydy i Jana Dąbskiego odroczył Min. Patek do swego powrotu. Kierownictwo Ministerstw na czas swej nieobecności powierzył Min. Patek pp. Okęckiemu i Bertoniemu.

Wielki dzień w Sejmie.

Warszawa. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu posłowie zebrali się w dużym komplecie. Galerye były przepełnione. Z ogromnem zajęciem oczekiwano zaprezentowania się nowego Rządu.

Po odczytaniu listu nowego Prezydenta Ministrów o zmianie Gabinetu, Marszałek imieniem Sejmu życzył nowemu Rządowi skutecznej pracy i zapewniał, że wszystkie stronnictwa poprą potrzeby państwowe i nie zrobią z nich przedmiotu targów stronniczych. Następnie wyraził uznanie ustępującemu Prezesowi Gabinetu Paderewskiemu i zapewnił, że sąd o jego działalności jako Premiera pozostaje dla historyi, a podniósł jego zasługi jako obywatela.

Następnie nowy Prezydent Ministrów odczytywał prawie przez godzinę swe exposé, z centrum odzywały się od czasu do czasu oklaski.

W czasie mowy Premiera wszedł na salę Paderewski. Pojawienie się jego wywołało w całej Izbie poruszenie. Paderewski zasiadł w pierwszym rzędzie na miejscu zajmowanem dotąd przez p. Skulskiego.

Mówią, że Paderewski zamierza wyjechać zagranicę dopiero w połowie stycznia, i że do tego czasu będzie brał żywy udział w obradach Sejmu.

† Sp. Feliks Szlachtowski.

Kraków. Feliks Szlachtowski, zastępca Dyrektora kolei państwowych zmarł tu dnia 18 b. m. w 52 r. życia. Pogrzeb odbędzie się dnia 21 b. m.

Telegramy P. A. T.

Odłączenie Przedarulanii.

Wiedeń. Prezydent Ministrów Clémenceau polecił wręczyć wczoraj przed południem kanclerzowi Rennerowi notę w sprawie odłączenia ziemi Przedarulańskiej. W nocie powiedziano: Państwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione są zdania, że gdyby odśrodkowe siły doszły w pewnym punkcie do rozwoju, wówczas takie odłączenie pociągnęłoby za sobą zupełny rozkład Państwa austryackiego i mogłoby zniszczyć równowagę Europy środkowej.

Generalissimus Petain.

Paryż. Generalisimusem francuskim ma być zamianowany gen. Petain. Będzie on podlegał Radzie międzysojuszniczej, zostającej pod przewodnictwem Focha.

Zamach.

Berlin. Na egipskiego prezydenta ministrów wykonano nieudały zamach, sprawcę aresztowano.

Ultimatum ententy.

Berlin. Dzienniki donoszą z Paryża, że po rozpatrzeniu noty niemieckiej ententa wystosuje odpowiedź w charakterze ultimatum.

Wojska rządowe w Rjece.

Paryż. Z Rzymu donoszą: Do Rjeki wkroczyły wojska rządowe pod wodzą gen. Cavaglie, któremu D'Annunzio oddał władzę. W sprawie tej prezydent Ministrów złożył w Izbie włoskiej ważne oświadczenie.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI.

NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę ś. p. mężowi memu Teofilowi Merunowiczowi i wszczególności Przewielebnemu Duchowieństwu, JWP. Delegatowi dr. Gałeckiemu, pułkownikowa Knapowi i gronu oficerów, Towarzystwu Weteranów z 63 roku, Dziennikarzom, Kolegom biurowym, przyjaciołom, znajomym i uczestnikom, składam tą drogą szczere i serdeczne podziękowanie

pozostała wdowa.

August Strindberg. 34)

CZANDALA.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

— Niech nie szkodzą! zaprotestował magister.

— Któż im zabroni? tonem pogróżki cygan na to.

— Ja! ostro postawił się Törner.

W tejże jednak chwili przyszło mu na myśl, że niedobrze uczynił, nadając protestowi tak wyzywającą formę, usiłował więc wywinąć się żartem. Żartom bowiem zawsze cygan okazywał się przystępnym. Chciał przytem bez obrazy dać mu do zrozumienia, iż jego, cygana, zamiary i myśli nie są dla magistra tajemnicą.

— Czy nie dość, zapytał, że ojciec zachowuje się jak nieboskie stworzenie, mająż jeszcze dzieci pójść w jego ślady?

Ale tym razem wybieg nie udał się. Cyganowi, gdy słyszał, jak Törner sklasyfikował siebie, przyszła na myśl rzeczywista wartość tego człowieka.

— Zejdźcież dzieci na dół! zawołał znowu, podnosząc głowę ku balkonowi a tyłem odwracając się do magistra.

Baronowa przez cały czas siedziała cicho, widocznie wypadkami dni ostatnich zgnębiona i upokorzona. Ból i przestrach zabrzmiał jej w głosie, gdy chwytając zarządcę za rękaw, prosiła:

— Nie, Jensenie, daj spokój dzieciom. Dzieci są istotami świętemi, jak zwierzęta!

Choć porównanie było dziwne, zrozumiał zaraz magister, że to ozwało się u niej, starej panny, uczucie macierzyńskie i wzrokiem podziękował damie. Ona nie odwzajemniła się ani mrugnięciem oka, przypisywała bowiem magistrowi winę tego, że ją niejako zdetronizowano i źle się z nią obchodzą.

Nie przeczuwał cygan, by baronowa miała go powstrzymywać. Nasrożony obrócił się i chciał jej właśnie wymierzyć policzek, gdy nagle na drodze ukazało się coś zgoła nieoczekiwanego i zajęło mu całą uwagę

Przeciągał drogą pogrzeb. Sześciu ludzi niosło trumnę, a za trumną szła kobieta w żałobie, prowadząc za rękę małego chłopczyka. Trumna była biało pomalowana i przyozdobiona zielonym wieńcem z gałęzi jodłowych.

— To wartownika wiozą! zawołała baronowa.

Na widok trumny wroga (po pojednaniu wkrótce poważnili się znowu), odbił się w głębi duszy cygana okrzyk tryumfu. Oto na zawsze ubył ważny i niebezpieczny świadek jego przestępstw. Radość z tej przyczyny była tak wielka, że stłumiła wrodzoną trwogę wobec śmierci. Cygan zwrócił się twarzą ku drodze, wybuchł głośnym śmiechem i jak opętany klaskał a klaskał.

Magister rozumiał, że radość to tylko pokrywka tajonej trwogi. I oto nasunęła mu się myśl, której nadał zaraz kształty żywe, gdy obaczył, że kobieta w żałobie przystanęła i ręce podniosła ku niemu, jakby przyzywając stamtąd ochrony i pomsty.

Baronowa zakryła twarz rękami ze wstydu i lęku, jakim przejęło ją wystąpienie zarządcy.

Magister zaś wstał z ławki, zdjął kapelusz z głowy i w postawie wyrażającej cześć i współczucie pozostał aż do chwili, gdy kondukt pogrzebowy znikł mu z oczu.

— Cóż to za komedye? gniewnie zawołał Jensen.

— To żadne komedye, odparł z namaszczeniem Andrzej. Ja zwykłem zawsze modlić się za zmarłych, dodał z uśmiechem, wszak nikt nie wie, co z nim będzie po śmierci. Kto na tej ziemi uszedł kary spotka się z nią napewne w drugiem życiu.

Cygan, istotnie bał się myśli o życiu pozagrobowem, lecz obawy tej nie chciał okazać. Ostatnim wysiłkiem stłumić pragnął swą trwogę, wołał dziko w stronę konduktu:

— Do piekła idź, wartowniku! Do piekła, rozumiesz!

— Pohamuj się, Jensenie, przestrzegł go magister. Zmarli zwykli snuć się po ziemi, gdy im kto spokój zakłóci!

I spokojnie, jak przyszły zwycięzca, który ugodził wroga w punkt najsłabszy, szczęśliwy, jak myśliciel, który po długich trudach doszedł do jasnego poznania, powstał, przybrał najpoważniejszą swą profesorską minę, wreszcie głosem proroka powtórzył:

— Zmarli chodzą po ziemi!

Gdy szybkim krokiem podążył ku domowi, zapanowała chwilowa cisza. Zatem powiedzenie jego podziałało. Jednakże niebawem rozległ się śmiech donośny, a potem usłyszano głos cygana, wzywający Törnera, by nie zapomniał o pożyczce, która teraz urosła już do wysokości tysiąca talarów. Magister obrócił się na pięcie i potakująco skinął głową.

Po długim namyśle magister Andrzej doszedł do przekonania, że środki użyte przezeń dotąd do zniszczenia tej brutalnej duszy były za subtelne. Omylił się, przypuszczając, że ów paryas zachował poczucie hańby moralnej. Uderzył w strunę honoru, która nie istniała, lub uległa rozprężeniu i dla tego nie można było jej zerwać. Teraz zrozumiał, że należy działać przy pomocy prostszych, lecz silniejszych środków, między innemi obawą o życie przyszłe. U przesądnego cygana grunt był doskonale przygotowany, a pogrzeb wartownika i sceny, jakie się przytem odegrały, dały odrazu doskonałą podstawę akcyi ku wykonaniu planu obmyślonego.

Magister miał u siebie między innemi instrument, wynaleziony niedawno przez Jezuitę Atanazego Kirchera, a nazwany latarnią czarnoksięską, *Laterna magica*. Z pomocą tej latarki można ciskać obrazy na ścianę, na dym, na każde tło o jakiej takiej konsystencyi. Nieraz już zbierała Törnera chętka przedstawić działanie tego instrumentu gwoli sprawienia przyjemności cyganowi. Lecz potem pomyślał sobie, że to byłoby poprostu występkiem, dbać o sprawienie przyjemności człowiekowi, który kradnie i nie ma nawet zwyczaju dziękować za to, co mu się pokazuje. Teraz postanowił użyć tej latarni, aby osiągnąć cel, dla którego po czteru miesiącach cierpień i zniewag, postanowił wszystko poświęcić, w tem bowiem widział jedyną możliwość ocalenia swej osoby od zagłady. Jego osoba przecie miała większą wartość dla rodziny i społeczeństwa, niż ten zwierz drapieżny, z którym wprawdzie nie było związane żadne życie ludzkie, którego zgładzenie wszakże byłoby ocaleniem niejednego żywota.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Licytacye.

E 191/18 (8). Dnia 30 grudnia 1919 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w biurze Nr. 1 tut. Sądu licytacya nie wpisanych w księgach gruntowych będących w posiadaniu Piotra i Dmytra Kozijów i Ewy Mikuły: a) gospodarstwa włościańskiego obejmującego osiadłość z budynkami pod lk. 60 i grunty obszaru około 18 morgów w Gorajcu z przynależytościami; b) pola obszaru około 1 morg „za sosenkami" w Gorajcu; c) pola obszaru niespełna 1 morg w niwie „Gaj" w Żukowie. Wartość szacunkowa powyższych realności wynosi razem 25.000 koron. Najniższa oferta 25.000 koron. Licytacya odbywa się dla zniesienia współwłasności, niema więc żadnego wpływu na prawa osób trzecich. Warunki licytacyjne obejrzeć można w godzinach urzędowych w tut. sądzie.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Cieszanów, 20 listopada 1919. (6246 3—3)

Rozmaite obwieszczenia.

L. 1244 (6277 1—3)

Izba notaryalna wzywa wszystkich, którzy mieliby jakiekolwiek pretensye do wynagrodzenia z kaucyi urzędowej notaryusza Karola Borcharda z jego urzędowania jako notaryusza w Szczercu a następnie w Trembowli, by te swoje pretensye zgłosili do 6 miesięcy od ostatniego ogłoszenia tego edyktu do Izby notaryalnej we Lwowie, gdyż po upływie tego czasu Izba notaryalna zezwoli na wydanie tej kaucyi właścicielce tejże.

Izba notaryalna.

Lwów, 14 grudnia 1919. (6277 3—3)

Amortyzacye.

T. 100/19 (4). Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek Ludmiły Furowicz w Drohobyczu wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo zrabowanej mu książeczki wkładkowej Banku przemysłowego dla b. Królestwa Galicyi z Wielkiem ks. Krakowskiem Filii w Drohobyczu Nr. 1900 na imię Ludmiły Furowicz wystawionej na kwotę 4000 koron opiewającej.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznaną zostanie.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, 29 września 1919. (6274 3—3)

T. 122/19 (3). Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek zarządcy masy spadkowej po błp. Majerze Wołoskim Eliska Englarda wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez władze ukraińskie zabranej z depozytu sądu powiatowego w Samborze, książeczki wkładkowej Kasy Oszczędności miasta Sambora Nr. 51.804 na imię masy spadkowej bł. p. Majera i Perli Wołoskich opiewającej, a na kwotę 73.7?7 kor. 85 h. wystawionej.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznaną zostanie.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, 25 września 1919. (6275 2—3)

Nc. V. 92/19 (2). Na wniosek Srula Troppera w Nadwórnie podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które miały wnioskodawcy zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierow, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia tego zarządzenia, przedłożył temu Sądowi; także inni interesowani mogą zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka wkładkowa komercyalnego i industryalnego Instytutu kredytowego w Nadwórnie na kwotę 200 koron na imię Srula Troppera opiewającą.

Sąd powiatowy, Oddział V.

Nadwórna, 21 października 1919. (6269)

Edykta

w sprawach uznania za zmarłego

T. 67/19 (4). Wdrożenie postępownia celem uznania za zmarłego. Michał Leśny urodzony w Hnatkowicach r. 1877 i tam zamieszkały, podczas ogólnej mobilizacyi powołany do 18 pułku obrony krajowej i wyruszył w pole. Wedle przeprowadzonych dochodzeń miał tenże zginąć w bitwie w Karpatach w zimie 1914/5.

Gdy zatem można przyjąć, że istnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i § 1 ust. z 31 marca 1918 l. 128 D. p. p., zarządza się na prośbę Maryi z Pichowskich Leśnej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Michałowi Buxbaumowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Michała Leśnego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposob dał znać o swem życiu. Po dniu 30 kwietnia 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 14 paździer. 1919. (6151 3—3)

T. 135/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Iwan Cap urodzony 18 stycznia 1891 w Torkach, powołany w czasie mobilizacyi w roku 1914 żołnierz do 10 p. p., brał udział w walkach na rossyjskim froncie i wedle zeznań świadków poległ w Karpatach najdalej z końcem marca 1915.

Gdy zatem można przyjąć, że istnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 ust. cyw. ustawyi z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., zarządza się na wniosek Katarzyny Hawryszko z Torek postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi.

Iwana Capa wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Po dniu 5 lutego 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 2 sierpnia 1919. (6152 3—3)

T. V. 241/19 (2). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jakób Hersch dw. im. Feit, urodzony 1886 roku w Woli ranizowskiej i tam zamieszkały, powołany w szeregi 40 p. p. w sierpniu 1914 r. brał udział w walkach pod Kraśnikiem w jesieni 1914 i od grudnia 1914 roku nie daje o sobie znaku i ślad wszelki o nim zaginął.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemanie śmierci w myśl § 1 ust. 1 ustawy z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p., zarządza się na wniosek Matli Feit postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub p. dr. Różyckiemu, adwokatowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem a zarazem obrońcą węzła małżeńskiego.

Jakóba Hersza dw. im. Feita wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 30 maja 1920 sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 8 października 1919. (5158 3—3)

T. V. 10/19 (2). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Mikołaj Perchajło urodzony 4 maja 1884 w Bogdanówce, rolnik powołany w czasie ogólnej mobilizacyi do wojska austryackiego opuścił od roku 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział na wojnie światowej. Od r. 1914 nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza świadectwo urzędu gminnego w Bogdanówce z dnia 18 listopada 1919.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 ustawy cyw., przeto wdraża się na prośbę żony jego Maryi Perchajło postępowanie celem uznania za zmarłego.

Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono wiadomości sądowi albo kuratorowi p. Milonowiczowi w Tarnopolu, którego ustanawia się zarazem obrońcą węzła małżeńskiego o powyż wymienionym. Mikołaja Perchajło w razie gdyby żył wzywa się, aby stawił się przed sądem niżej wymienionym lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 czerwca 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 27 listopada 1919. (6255 3—3)

T. IV. 49/19 (4). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci Jana Zawiślaka. Jan Zawiślak syn Józefa i Maryi z Chmielów Zawiślaków ze Zgorzyc, rezerwista zapasowy 40 pp. w Rzeszowie, powołany w czasie mobilizacyi dnia 1 sierpnia 1914 roku do służby wojskowej, pełnił tę służbę najsamprzód w Mosen na Węgrzech, poczem dnia 31 lutego 1915 r. wyruszył na front. Według zaprzysiężonych zeznań świadków Michała Prągłowskiego i Pawła Opieli. którzy przy tym samym oddziale wojska służbę pełnili — Jan Zawiślak zginął w bitwie pod Kusowem koło Lublina, dnia 3 sierpnia 1915 trafiony odłamkiem granatu, co świadkowie wymienieni naocznie stwierdzili, a świadek Paweł Opiela osobiście go pochował i na grobie jego ustawił krzyż, na którym zamieścił jego nazwisko. Agata Zawiślak żona Jana otrzymała ostatnią wiadomość od męża swego dnia 26 lipca 1915, zaś w sierpniu 1915 otrzymała list od Pawła Opieli o śmierci męża.

Gdy więc wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek Agaty ze Siwców Zawiślakowej postępowanie, celem udowodnienia jej śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby do dnia 1 kwietnia 1920 r. albo sądowi, albo panu Wojciechowi Kozakowi, wójtowi w Zagorzycach, którego ustanawia się kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów, sąd orzeknie ostatecznie o śmierci.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Tarnów, 6 lipca 1919. (6253 3—3)

T. IV. 79/19 (6). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego Stanisława Onika. Stanisław Onik z Łękawicy syn Jana powołany w czasie mobilizacyi w r. 1914 do służby wojskowej przy 57 p. p. 3 kompanii, wyruszył niebawem na front rossyjski, gdzie biorąc udział w walkach pod Lublinem, jak zeznali zaprzysiężeni świadkowie Jan Mitera i Jakób Kiwior, miał poledz dnia 27 sierpnia 1914 r. wymienieni świadkowie, iż wśród gwałtownego ognia ze strony rossyjskiej Stanisław Onik postępując naprzód w linii rozciągniętej, padł na ziemię, a świadek Jan Mitera patrzył nawet przez kilkanaście minut na leżącego nieruchomo na ziemi Stanisława Onika z odległości około 10 kroków, lecz nie oglądając go zbliska z obawy o własne życie, wśród silnego ognia nieprzyjacielskiego nie byli wstanie stwierdzić naocznie, czy tenże został ranny i gdzie lub czy padł zabity i co następnie z nim się stało. Od tego czasu jednak świadkowie ci Stanisława Onika już więcej nie widzieli, przypuszczają tylko, że w ogniu tym musiał poledz. Ostatnią wiadomość o życiu Stanisława Onika otrzymała żona jego Marya Onik i ojciec Jan Onik z końcem sierpnia, lub z początkiem września 1914 r.

Gdy więc można przyjąć, że istnieją warunki domniemania ustawowego z § 24 ustawy cyw. i § 1 ces. rozp. z dnia 12 października 1914 Nr. 276 Dz. p. p., oraz § 2 ust. z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p. zarządza się na wniosek Jana Onika postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo panu adwokatowi dr. Emilowi Psarskiemu w Tarnowie, którego ustanawia się kuratorem.

Stanisława Onika wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 czerwca 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, 11 listopana 1919. (6254 2—3)

DONIESIENIA PRYWATNE.

NOWY ZARZĄD!

WYTWORNY HANDEL DELIKATESÓW, TOWARÓW KORZENNYCH I WIN POD ZASZCZYTNIE ZNANĄ FIRMĄ „ZAKOPANE", AKADEMICKA 20, POD ZARZĄDEM NOWYCH WŁAŚCICIELI PP. ANTONIEGO MOORA I JERZEGO STACHOWICZA, POLECA Z NAJŚWIEŻSZEGO TRANSPORTU NAJSZLACHETNIEJSZE WINA: FRANCUSKIE, WŁOSKIE, GRECKIE, HISZPAŃSKIE, I AUSTRYACKIE, WSZELKIEGO RODZAJU KONSERWY RYBNE, SARDYNKI, ŁOSOSIE, POŁÓDNIOWE OWOCE: RODZYNKI, MIGDAŁY, FIGI, ORZECHY WŁOSKIE, WANILIĘ, CZEKOLADĘ, KAKAO, HERBATĘ, CUKRY, SKÓRKĘ POMARAŃCZOWĄ I T. P.

FIRMA „ZAKOPANE" OD CZASU OBJĘCIA JEJ W NOWY ZARZĄD WPROWADZIŁA W SWÓJ INTERES WIELE ŻYCIA. SKUPIA SIĘ TAM OBECNIE WYTWORNE TOWARZYSTWO, KORZYSTAJĄC Z DOBRZE OGRZANYCH POKOI DO ŚNIADAŃ I PODAWANYCH W NICH SMACZNYCH POTRAW, ORAZ DOBREGO PIWA.

PRZEBOGATY BUFET LŚNI OD DELIKATESÓW. ZAOPATRZONY ON JEST ZAWSZE W DOBOROWE CIEPŁE I ZIMNE PRZEKĄSKI, A SPECYALNOŚCIĄ JEGO SMACZNIE ZESTAWIONE KANAPKI.

KUCHNIA PROWADZONA WE WŁASNYM ZARZĄDZIE, KIERUJĄ NIĄ NAJLEPSI KUCHARZE. WSZYSCY TEŻ PRZYZNAJĄ ZGODNIE, ŻE OBIADY I KOLACYE SĄ SMACTNIE I ZDROWO PRZYRZĄDZONE.

WŁAŚCICIELE MŁODZI I ENERGICZNI KUPCY DOKŁADAJĄ WSZELKICH STARAŃ, BY KAŻDEGO ZADOWOLIĆ.

OBSŁUGA GRZECZNA I SKRZĘTNA. TOWAR NAJLEPSZEJ JAKOŚCI. — CENY MOŻLIWIE NAJNIŻSZE.

Niniejszem zawiadamiam PT. Konsumy, że po odbiór sacharyny należy się zgłaszać od 17 do 20 grudnia.

Hurtownia monopolu sztucznych środków słodzących

LUDWIK HOSZOWSKI

Lwów, ul. Akademicka 3. 6282 2—3

Dzieciom na Gwiazdkę!

Mały Swiatek pismo dla dzieci i młodzieży. Prenumerata roczna 48 kor., kwartalna 12 kor. — Prenumeratę przyjmują księgarnie lub administracya Lwów, Lelewela 5 a. 6333 1—2

Aparaty fotograficzne wszystkich systemów - przyjmuje do naprawy **Bogumił Czołowski** Lwów, Franciszkańska l. 7.

Drożdże wiedeńskie

Kuffnera, I. sorta, niezawodne w rozczynie, poleca Składnica Spożywcza, Stanisławy Ziembińskiej, ul. Fredry 9.

Skonwertowana na 4% w roku 1906 Pożyczka hipoteczna król. stoł. miasta Lwowa z r. 1900.

XXXIX. Losowanie

(6380)

skonwertowanej na 4% w roku 1906 pożyczki hipotecznej król. stoł. miasta Lwowa z roku 1900

dnia 1 grudnia 1919.

Serya A. po 100 kor.

Nr. 191, 560, 938. 955.

Serya B. po 200 kor.

Nr. 292, 323, 688, 840, 1920.

Serya C. po 1.000 kor.

Nr. 208, 382, 602, 796, 1265, 1304, 1704, 1832

Serya D. po 2.000 kor.

Nr. 119, 329, 353, 900, 916, 949, 1390.

Serya E. po 5.000 kor.

Nr. 39

Płatne dnia 1 marca 1920.

Z poprzednich losowań nie podniesione dotychczas:

Numer	płatny 1 marca	płatny 1 września
Serya A. na 100 kor.		
14	—	1918
43	—	1919
287	—	1919
414	1916	—
805	—	1917
812	—	1919
872	—	1919
Serya B. na 200 kor.		
30	—	1917
181	1919	—
280	—	1916
351	1919	—
503	1919	—
605	—	1919
713	1918	—
788	—	1919
829	1919	—
862	—	1918
869	1919	—
958	1915	—
1079	—	1919
1097	—	1917
1245	—	1919
1474	—	1919
1810	—	1919
Serya C na 1000 kor.		
90	—	1919
106	—	1917
110	—	1919
Serya C. na 1000 kor.		
340	—	1917
368	—	1919
390	—	1917
1164	1919	—
1259	1919	—
1318	—	1919
1356	—	1919
1494	—	1919
1604	1919	—
1607	1919	—
1887	1919	—
Serya D. na 2000 kor.		
12	—	1918
60	—	1919
89	—	1919
104	1919	—
266	—	1919
283	—	1919
431	1918	—
432	1919	—
666	1914	—
940	1919	—
1004	—	1919
1234	—	1919
1258	1918	—
1265	—	1919
1395	—	1917
1458	—	1918
1464	—	1915
1487	—	1917

Zaproszenie

Niniejszem zaprasza się wszystkich członków Kasy zaliczkowej w Gołogórach, stow. zar. z ogr. poręką na

Nadwyczajne Walne Zgromadzenie

które odbędzie się dnia 5 stycznia 1920 o godz. 4 po południu w Złoczowie, ul. Potockiego l. 4. z następującym porządkiem dziennym:

1. Przeniesienie siedziby towarzystwa z Gołogór do Złoczowa.
2. Zmiana nazwy (firmy) towarzystwa.
3. Wybór nowej dyrekcyi.
4. Wybór Rady nadzorczej i komisyi rewizyjnej.
5. Sprawozdanie obecnej dyrekcyi z dotychczasowej czynności.
6. Wnioski i interpelacye.

Zaznacza się, że o ile dnia 5 stycznia 1920 nie będzie dostatecznej ilości członków zdolnych po myśli § 102 statutu do powzięcia prawomocnych uchwał, odbędzie się w myśl tegoż § powtórne Walne Zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym dnia 19 stycznia 1920, a uchwały powzięte przez to zgromadzenie będą ważne bez względu na ilość obecnych członków.

Złoczów, dnia 15 grudnia 1919.

Kasa zaliczkowa w Gołogórach stow. zar. z ogr. poręką.

Dyrekcya:

Nathan Willig   Isak Dawidsohn.

Konkurs.

Zarząd Bud. Wojsk. przy D. O. G. we Lwowie zapotrzebowuje większą ilość materyałów a mianowicie:

30	wagonów	wapna
10	„	cementu
3	„	blachy pocynkowanej
2	„	blachy czarnej
5	„	szkła
2	„	gipsu
500.000	sztuk	cegieł
5.000	„	„Eternitu“
1.000	kg.	klamer ciesielskich
3 000	„	żelaza płaskiego

Oferty ostemplowane i opieczętowane należy wnosić do dnia 24 grudnia 1919 włącznie do godz. 9 rano do Zarządu Budow. Wojsk. przy ul. Fredry L. 2. IV. p.

W ofertach podać ceny materyałów, loco wagon, stacya załadowcza, lub też loco wagon, stacya odbiorcza.

Termin ukończenia dostawy koniec stycznia 1920 r.

Koszta przewozu koleją ponosi Z. B. W.

Oferenci, których oferta zostanie przyjęta mają złożyć „wadyum“ celem zabezpieczenia warunków dostawy.

Za Naczelnika Zarządu   6332 1—2

Inż. Sawczyk   por. Wysocki

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego 12, pod zarządem Józefa Kiszakiewicza